



Radło

NR 4 (62) 2021 R.
PAŹDZIERNIK-GRUDZIEŃ
CENA 7 ZŁ
ISSN 1897-8393

KWARTALNIK INFORMACYJNY ZIEMI RADŁOWSKIEJ



W numerze:

SETNE URODZINY JÓZEFY KRÓL Z ZABAWY

10 LAT RESTAURACJI RADŁOWSKIEJ

POŻEGNANIE NIEZWYKŁEJ BISKUPIANKI ANNY BŁAŻEJ

WIECZNIE ŻYWI
VII EDYCJA



WIGILIA NA RADŁOWSKIM RYNKU

Co roku mieszkańcy gminy Radłów gromadzili się na radłowskim rynku, aby świętować czas Bożego Narodzenia. W 2021 r. takie spotkanie odbyło się 19 grudnia, tyle że ze względu na warunki pogodowe, wigilia z towarzyszącym jej kiermaszem, została przeniesiona na salę widowiskową Miejskiego Centrum Kultury.

- Zbliża się wyjątkowy okres, Święta Bożego Narodzenia, w tradycji polskiej, w tradycji chrześcijańskiej to czas wyjątkowy, czas składania życzeń, a z tymi życzeniami słowa, które najczęściej powtarzamy, to dużo zdrowia. Dzisiaj, w czasie pandemii, są to wyjątkowo trafne i często powtarzane życzenia – mówił ze sceny burmistrz Zbigniew Mączka. - Zbliża się też koniec roku, to czas podsumowań, tych indywidualnych i wspólnotowych, to był kolejny rok dobry dla gminy Radłów. Nie będę wymieniał wszystkich inwestycji zrealizowanych w tym roku, bardzo cieszy fakt utworzenia szkoły muzycznej – dodał wóldarz.

- Życzę Wam, aby razem ze Światłem Betlejemskim Wasze serca napełniła radość, żeby przy stole wigilijnym nigdy nie zabrakło najbliższych i znajomych, żebyśmy nie zapomnieli o tych, którzy odeszli, czy o tych, których brakuje przy stole, bo są np. za granicą – życzył wszystkim mieszkańcom burmistrz Z. Mączka.

Na przybyłych mieszkańców czekały stoiska z różnymi wypiekami, potrawami i ozdobami świątecznymi. Dodatkowo czas umiliły gościom występy artystyczne.

Na scenie wystąpiła grupa kolędnicza Zespołu Regionalnego „Biskupianie”, prezentując „Taniec z kolędnikami”, wszyscy zgromadzeni mieli możliwość pospiewać kolędy z chórem „Gaudete” oraz obejrzeć program świąteczny w wykonaniu uczniów z Zespołu Szkół w Radłowie.

Swoje potrawy oraz produkty prezentowali następujący wystawcy: KGW Przybysławice „Nad Stawem”, KGW Biskupice Radłowskie, KGW Brzeźnica, KGW Wola Radłowska, KGW Siedlczanka, KGW Łęka Siedlecka, KGW Wał-Ruda, Środowiskowy Dom Samopomocy w Siedlcu, Placówka Wsparcia Dziennego AMOS, Maliny znad Kisieliny, Szydełkowa Isabell, panie Elżbieta Fieluba, Ilona Grajdura oraz Dominika Krzak.

Monika Piekarz
Fot. Maksymilian Pochroń



SŁOWO OD BURMISTRZA

Szanowni Państwo!

Drodzy mieszkańcy miasta i gminy Radłów!

Zbliżające się Święta Bożego Narodzenia oraz nowy rok, to w naszej kulturze okres szczególnie i wyjątkowy. To czas tradycyjnych spotkań, czas składania życzeń, wraz z nimi przekazywania sobie słów pełnych ciepła, życzenia: dużo zdrowia, dobrych myśli, otuchy i nadziei, których nam bardzo potrzeba, zwłaszcza teraz. Koniec roku to czas podsumowań i planów na przyszłość, zarówno w wymiarze wspólnotowym jak i indywidualnym. Rok 2021 to kolejny dobry rok dla samorządu gminnego. Przeprowadziliśmy szereg inwestycji, m.in. wymienię budowę PSZOK-u, termomodernizację szkoły w Zabawie, czy też modernizację stacji uzdatniania wody, budowę kanalizacji sanitarnej w Łęce Siedleckiej oraz wiele inwestycji drogowych.

Zasiądźmy do stołu wigilijnego z radością, nadzieją, ze śmiałymi wizjami w przyszłość, nie zapominając o tych, których nie ma wśród nas, o tych, co są za granicą lub są nieobecni wśród nas, czasem z błahego powodu.



Dziękuję wszystkim, którzy przez ostatnie lata, ostatni rok mocno z nami współpracowali: radnym, sołtysom, KGW, organizacjom pozarządowym, strażakom, firmom, klubom seniorów, wam - wszystkim mieszkańcom.

To właśnie na tym owocnym współdziałaniu, współpracy dla dobra naszego miasta, naszej gminy, opieramy wiarę, że uda nam się zrealizować nasze plany oraz ziścić marzenia o silnej, zasobnej gminie: bogatej swoimi tradycjami i wielowiekową historią, a przy tym nowoczesną i otwartą na rozmaite wyzwania.

Drodzy Mieszkańcy, Przyjaciele, przed nami jedyny tak wyjątkowy wieczór wigilijny i radość dnia Bożego Narodzenia, a także pełen obaw, ale i nadziei Nowy 2022 rok. Pragnę w imieniu własnym, samorządu miasta i gminy Radłów, przekazać z serca płynące życzenia zdrowych, wesołych i spokojnych świąt oraz Bożej opieki na nadchodzący rok, oby był pełen wiary, nadziei i miłości. Niech nasze serca napęlnią się miłością do najbliższych, wyrozumiałością, tolerancją, które budują nasze dobre relacje i zgodę. Niech światło betlejemskie oświecili Waszą przyszłość nadzieją na lepsze jutro. Szczęść Boże wszystkim!

*Burmistrz Radłowa
Zbigniew Mączka*



POZDROWIENIA



Pozdrawiamy Tomusia Fudaleja z Wieliczki i jego rodzinę, którzy często odwiedzają Radłów i są wiernymi czytelnikami Kwartalnika Ziemi Radłowskiej "Radło".



ZWYCIĘZCY KRZYŻÓWEK Z POPRZEDNIEGO NUMERU KWARTALNIKA „RADŁO”

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI
Z „RADŁA” NR 3/2021
Hasło: DOŻYNKI 2021

Jako pierwsza rozwiązanie nadesłała
pani Ewelina Sosin.

Gratulujemy i zapraszamy
po odbiór upominku do GCKiC w Radłowie.



ROCZNA PRENUMERATA KWARTALNIKA RADŁO

POLSKA 70 zł
UE 100 zł
USA 120 zł

Konto:
BSR w Krakowie o/Radłów
62 8589 0006 0240 0000 5904 0001
z dopiskiem „Kwartalnik Informacyjny Ziemi Radłowskiej RADŁO”
e-mail: radlo@gminaradlow.pl



Wydawca:

Gminne Centrum Kultury i Czytelnictwa w Radłowie

Siedziba redakcji:

GCKiC w Radłowie, 33-130 Radłów,
ul. Plac Kościuszki 3, tel. 14/6782036
e-mail: radlo@gminaradlow.pl

Nakład: 800 szt.

Konto bankowe:

BSR w Krakowie o/Radłów
62 8589 0006 0240 0000 5904 0001
z dopiskiem „Kwartalnik Informacyjny
Ziemi Radłowskiej RADŁO”

Redaktor naczelny: Anna M. Kędzior

Z-ca red.: Monika A. Piekarz

Zdjęcia:

Anna M. Kędzior, Daniel Kopacz, Zbigniew Marcinkowski,
Maksymilian Pochroń, Benedykt Wierzbicki.

Autorzy tekstów:

Katarzyna Baran, ks. Łukasz Bochenek, Augustyn Dulian,
Dariusz Dybisz, Paweł Jachimek, Barbara Jurczak, Magdalena
Kaper-Patula, Barbara Kogut, Daniel Kopacz, Barbara Kruk,
Joanna Kurtyka, Izabela Laga, Zbigniew Mączka,
Piotr Malec, Zbigniew Marcinkowski, Teresa Padło,
Monika A. Piekarz (mpiek.), Mirosław Plebanek,
Dorota Pochroń, Kamil Sobota, Urszula Szczupał,
Arkadiusz Tomaszek, Rafał Traczyk, Józef Trytek,
Rafał Wajnbrener, Anetta Żurek.

Korekta:

Paweł Chojnowski
Monika A. Piekarz

Okładka:

Marek Kozak, zwycięzca
VII edycji konkursu muzycznego WIECZNIE ŻYWI.
Fot. Anna M. Kędzior

DTP/Skład:

Anna M. Kędzior

Druk:

Drukarnia JMW Jacek Woźny
33-100 Tarnów, ul. Do Huty 15

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i korygowania
nadesłanych tekstów, oraz zmianę tytułów.
Za treść reklam i ogłoszeń nie odpowiadamy.
Nie wszystkie z przedstawianych na łamach treści
są zgodne z poglądami redakcji.

*finansujemy
ochronę środowiska
w Małopolsce*



wfosigw
wojewódzki fundusz
ochrony środowiska
i gospodarki wodnej
w krakowie

ROZBUDOWA, PRZEBUDOWA – MODERNIZACJA STACJI UZDATNIANIA WODY W NIWCE – POŻYCZKA PŁATNICZA

Zadanie finansowane ze środków Wojewódzkiego Funduszu
Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Krakowie

koszt kwalifikowany zadania: 2 284 606,00 zł – kwota pożyczki: 1 181 866,00 zł

*finansujemy
ochronę środowiska
w Małopolsce*



wfosigw
wojewódzki fundusz
ochrony środowiska
i gospodarki wodnej
w krakowie

ROZBUDOWA, PRZEBUDOWA – MODERNIZACJA STACJI UZDATNIANIA WODY W NIWCE

Zadanie finansowane ze środków Wojewódzkiego Funduszu
Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Krakowie

koszt kwalifikowany zadania: 2 284 606,00 zł – kwota pożyczki: 675 538,00 zł

*finansujemy
ochronę środowiska
w Małopolsce*



wfośigw

wojewódzki fundusz
ochrony środowiska
i gospodarki wodnej
w krakowie

BUDOWA KANALIZACJI SANITARNEJ W MIEJSCOWOŚCIACH ŁĘKA SIEDLECKA I SANOKA – POŻYCZKA PŁATNICZA

Zadanie finansowane ze środków Wojewódzkiego Funduszu
Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Krakowie

Koszt kwalifikowany zadania: 1 459 666,00 zł – kwota pożyczki: 731 152,00 zł

*finansujemy
ochronę środowiska
w Małopolsce*



wfośigw

wojewódzki fundusz
ochrony środowiska
i gospodarki wodnej
w krakowie

BUDOWA KANALIZACJI SANITARNEJ W MIEJSCOWOŚCIACH ŁĘKA SIEDLECKA I SANOKA

Zadanie finansowane ze środków Wojewódzkiego Funduszu
Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Krakowie

Koszt kwalifikowany zadania: 1 459 666,00 zł – kwota pożyczki: 455 568,00 zł



INWESTYCJE I PROJEKTY W GMINIE RADŁÓW

ZAKOŃCZONO BUDOWĘ ZBIORNIKÓW WODY CZYSTEJ W NIWCE

Na terenie Stacji Uzdatniania Wody w Nivce wybudowano dwa zbiorniki wody czystej wraz z niezbędną infrastrukturą. Pojemność użytkowa zbiorników wyniesie łącznie 1 500 m³. Nowo wybudowane zbiorniki oraz zmodernizowane pompy zapewnią całodobowe podawanie wody o stałym ciśnieniu, nawet w okresie letnim, kiedy zapotrzebowanie na wodę jest największe.

Wykonawcą było Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowe OTECH Sp. z o.o. z Gorlic.

Wartość inwestycji to blisko 2 300 000 zł.

Inwestycja została wykonana w ramach zadania pn. "Budowa kanalizacji sanitarnej w miejscowościach Łęka Siedlecka i Sanoka oraz rozbudowa, przebudowa – modernizacja Stacji Uzdatniania Wody w Nivce".

Kwota dofinansowania dla całego zadania w wysokości 1 913 018,00 zł, pochodzi z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020.



ZAKUP INSTRUMENTÓW DLA ORKIESTRY DĘTEJ OSP RADŁÓW

Ochotnicza Straż Pożarna w Radłowie zrealizowała zadanie pn. **Zakup instrumentów dla Orkiestry Dętej OSP Radłów**. W ramach zadania zakupione zostały instrumenty dęte – trąbki oraz przeprowadzone zostały warsztaty on-line z gry na nowo zakupionych instrumentach.

Dotacja w wysokości 4400,00 zł została przekazana w ramach konkursu Małopolskie Orkiestry Dęte 2021.



Projekt zrealizowano przy wsparciu finansowym
Województwa Małopolskiego



11 LISTOPADA W PRZYBYSŁAWICACH

**W historii Polski tak się składa,
Był kiedyś ponad wiek niewoli.**

Jedenastego listopada Nasz kraj z niewoli się wyzwolił.

**I wtedy myśl powstała taka, by przez szacunek dla przeszłości,
Ten dzień na zawsze dla Polaka pozostał Dniem Niepodległości.**

Wzorem lat poprzednich, choć w dostosowanej do warunków formie, 11 listopada 2021, odbyła się Biesiada Patriotyczna. Wydarzenie rozpoczęło się od odśpiewania "Mazurka Dąbrowskiego" przez zgromadzonych mieszkańców Przybysławic, przy remizie miejscowej straży. Następnie miało miejsce uroczyste posadzenie dębu na pamiątkę 100-lecia działalności Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej. O godz. 15.00 mieszkańcy Przybysławic i Pasieki Otfinowskiej spotkali się w parafialnym kościele w celu wspólnego uczczenia kolejnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Biesiada Patriotyczna to szczególne wydarzenie w naszej szkole i parafii, na które z niecierpliwością czeka wiele osób. Oprócz wymiaru patriotycznego - upamiętnienia i celebracji ważnego dla nas święta, realizuje ona jeszcze inne cele: społeczne (m.in. integrację środowiska) oraz kulturalne i wychowawcze. W uroczystości uczestniczyli przedstawiciele kilku pokoleń – począwszy od uczniów naszej szkoły, poprzez ich rodziców, rodzeństwo, aż po pokolenie seniorów. Przybyłych gości powitała p. dyrektor Monika Wybraniec, zapraszając do rozważania Drogi Krzyżowej, którą nasz kraj przeszedł, abyśmy mogli dziś cieszyć się wolnością i niepodległością. Uroczystość patriotyczna, która odbyła się w przybysławickiej świątyni, wzruszyła uczestników spotkania. Pomysłowy scenariusz



uwzględnił udział w patriotycznej prezentacji nie tylko młodzieży, ale również nauczycieli, rodziców, przedstawicieli lokalnego samorządu i organizacji społecznych. Następnie odprawiono Mszę św. w intencji Ojczyzny. Eucharystii przewodniczył ks. proboszcz Daniel Bubała, w koncelebrze z ks. Józefem Głową. Uczestniczyły w niej także poczty sztandarowe OSP Przybysławice i Pasieka Otfinowska. Podczas Międzypokoleniowej Biesiady Patriotycznej nie mogło zabraknąć pieśni i piosenek, jakie od zawsze towarzyszyły Polakom w dążeniach do wolności. Wspólnie śpiewając pieśni patriotyczne i legionowe, przypomnieliśmy sobie zapisane w nich historyczne wydarzenia oraz bliskie wszystkim Polakom uczucia i nadzieje. Uczestnicy Biesiady chętnie włączyli się w śpiew.

Rzeczywistość koronawirusa jest nadal z nami, więc musieliśmy zrezygnować z tradycyjnego poczęstunku dla wszystkich, ale przecież biesiada ma swoje prawa, więc nie wystarczy zaśpiewać, trzeba i podniebieniu sprawić przyjemność. Dlatego też rodzice uczniów klasy I i II przygotowali dla uczestników biesiady poczęstunek – niespodziankę na wynos.

Biesiada Pieśni Patriotycznej organizowana wspólnie przez stowarzyszenie, szkołę i parafię była jednym z wydarzeń wpisujących się w obchody 103. rocznicy odzyskania Niepodległości.

Dorota Pochroń



ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI

11 listopada 1918 r. to dzień wyjątkowy dla Polaków. Ziściły się wówczas marzenia o życiu w wolnym, suwerennym kraju. Co roku, w rocznicę tych wydarzeń, w każdym zakątku Polski obchodzone są uroczystości mające upamiętnić odzyskanie przez nią niepodległości.

Również w Radłowie odbyło się uroczyste upamiętnienie odzyskania przez Polskę niepodległości.

Świętowanie tradycyjnie rozpoczęto Mszą Świętą i wspólną modlitwą za Ojczyznę, poległych i zmarłych, którą poprowadził ksiądz proboszcz Andrzej Krajewski.

Następnie pod obeliskiem upamiętniającym Bohaterów Ziemi Radłowskiej, po odśpiewaniu hymnu państwowego, władze gminne i powiatowe, delegacje szkół oraz OSP z terenu Gminy Radłów złożyły wiązanki kwiatów i znicze.

Tego dnia Gminne Centrum Kultury i Czytelnictwa w Radłowie włączyło się także w projekt „Niepodległa do hymnu”.

Świętowanie 103. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości zakończono wspólnym śpiewaniem pieśni patriotycznych.

W tym szczególnym i ważnym dla każdego Polaka dniu oddaliśmy szacunek wszystkim, którzy nie zawahali się oddać życia dla odzyskania wolności Ojczyzny.

Fot. Anna M. Kędzior



MIKOŁAJ NA RADŁOWSKIM RYNKU



POŻEGNALIŚMY NIEZWYKŁĄ BISKUPIANKĘ

**Życie wypełniła pracą,
działalnością kulturalną,
społeczną i służbą drugiemu człowiekowi.**



Kościół biskupicki, 21 grudnia 2021 roku, wypełnił się ludźmi, którzy przybyli, by oddać ostatni hołd i uszanowanie niezwyklej osobie **ś.p. Annie Błażej**. Delikatne, zwiewne płatki śniegu i prześwity złotego słońca towarzyszyły uroczystości pogrzebowej. Jakby chciały podkreślić osobowość i życie pani Anny. Proboszcz parafii ks. Marek Bach w swoim wspomnieniu o zmarłej, podkreślił atmosferę zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia, w czasie której przyszło nam żegnać najstarszą naszą parafiankę.

- Pomimo tej zimowej aury, zimna, żegnamy osobę, która w swym ziemskim życiu zawsze emanowała niezwykle ciepłem, życzliwością, uśmiechem i kulturą bycia – mówił proboszcz.

Przez długie lata uczyła nas, jak można pięknie tworzyć nie tylko kulturę, ale także pielęgnować relacje międzyludzkie. Zawsze serdeczna, uśmiechnięta, skora do wszelkiej pomocy i działalności. Autorka wspaniałych osiągnięć artystycznych oraz wychowawczych w czasie długoletniej, pięknej działalności w lokalnym środowisku. Aktywności, która do dziś wciąż tak zdumiewa środowisko kulturalne, nie tylko gminy i regionu.

Anna Błażej urodziła się w 1923 r. w Biskupicach Radłowskich. Matka czworga dzieci, babcia pięciorga wnuków i prababcia siedmiorga prawnuków. Wraz z mężem Stanisławem tworzyli rodzinę o bogatych tradycjach muzycznych. Mąż, długoletni muzyk orkiestry dętej, działającej przy Niedomickich Zakładach Celulozy, a syn Henryk wraz z małżonką Teresą Kaban-Błażej – znakomici artyści, koncertujący

niemalże po całym świecie. W latach powojennych pełniła funkcję sekretarki w nowo powstałym radłowskim liceum. Pani Anna, ceniona animatorka kultury, autorka monumentalnych kronik: klubu seniora, parafialnych i Biskupic Radłowskich. Organizatorka misternie wykonywanych wieńców dożynkowych, które rozślawiały nasze Biskupice w regionie i Małopolsce. Niezapomniane były też wycieczki turystyczne po Polsce i udział seniorów w barwnych strojach ludowych podczas procesji Bożego Ciała. Założycielka i szefowa m.in. Klubu Seniora i Zespołu Regionalnego „Biskupianie”. Pamiętamy też Jej udział w prezentacji Klubu w Bibliotece Narodowej w Warszawie, który rozślawił Biskupice w Polsce. Organizatorka niezapomnianych spotkań opłatkowych. Ś.p. Annie Błażej zawdzięczamy niezwykle zaangażowanie w tworzenie parafii w Biskupicach Radłowskich oraz budowę kościoła i cmentarza parafialnego.

Na wielki szacunek zasługuje pozostawiony imponujący dorobek, stanowiący niekwestionowany wkład w rozwój gminnej kultury. Uhonorowana wieloma nagrodami i wyróżnieniami oraz statuetką „Zasłużony dla Miasta i Gminy Radłów”.

Zbigniew Marcinkowski



TRADYCYJNY KALENDARZ STRAŻACKI OSP RADŁÓW

Jak co roku (z wyjątkiem 2020), druhowie naszej jednostki udali się z wizytą do mieszkańców Radłowa, Brzeźnicy, Łęki Siedleckiej i Niwki z kalendarzem strażackim. Ta piękna tradycja towarzyszy naszej jednostce od kilkunastu lat: w listopadzie druhowie przygotowują kalendarz, wybierając kilka zdjęć z akcji strażackich z bieżącego roku, by tuż przed świętami odwiedzić wszystkie domy mieszkańców, będących pod opieką radłowskich druhow.

W tym roku wybraliśmy: zdjęcie grupowe z ćwiczeń ewakuacji Zespołu Szkół w Radłowie, kursu pierwszej pomocy, historycznego pocztu sztandarowego podczas patriotycznych uroczystości Bitwy Radłowskiej, akcji usuwania konarów z drogi, powiatowych zawodów pożarniczo-sportowych, na których reprezentowaliśmy Radłów, zdjęcie grupowe naszej dumy – orkiestry Dętej OSP Radłów, zdjęcie ćwiczeń na terenie zbiornika wodnego w Radłowie oraz zdjęcie ze szkolenia zimowego ratownictwa lodowego.

Ten piękny zwyczaj, to nie tylko lokalny folklor, ale również forma docenienia bieżącej pracy druhow oraz wyraz pomocy strażakom, którzy - służąc w OSP - dbają o bezpieczeństwo mieszkańców. Z kolei mieszkańcy, przekazując datki, mają realny wpływ na poprawę zdolności bojowej naszej jednostki: OSP przeznacza całą zbieraną kwotę na inwestycje, zwiększenie zdolności bojowej, w tym poprawę umundurowania jednostki.

W tym roku dzięki ogromnej hojności mieszkańców Radłowa, Brzeźnicy, Łęki Siedleckiej i Niwki uzyskaliśmy rekordową kwotę ok 16 000 złotych. Druhowie, według zgłaszanych potrzeb i zapotrzebowania, zdecydują, na co zostaną przeznaczone te środki. W ubiegłych latach kupiliśmy ubrania techniczne oraz najlepsze na rynku hełmy Rosenbauer (o wartości kilku tys. złotych) - marzenie niejednego druha. Dziękujemy wszystkim sympatykom, od lat wspierającym nasze działania, w tym firmom zaangażowanym w finansowanie przygotowania tegorocznego kalendarza: panu Sławomirowi Kołodziejowi z firmy „Vision Bau” (który kolejny raz znacząco wsparł OSP Radłów), panu Tadeuszowi Bożkowi, spółce „MIKRON”, Studiu Tatuazu „Adrian Tattoo”, paniom Annie Kędzior i Teresie Padło, panom Wiesławowi Mleczce, Maksymilianowi Wójcikowi z firmy „MAXPOL”, Mateuszowi Kluzie, Tadeuszowi Kluzie z firmy „BYGGE”, Robertowi Bierytowi z firmy „Wiktoria Brukarstwo”, Marianowi Szajorowi z OSKP Radłów, Jerzemu Seremetowi z firmy „Bratko”, spółce „Witospol”, Restauracji Radłowskiej. Dzięki Wam wszystkim możemy być jeszcze lepsi i działać jeszcze lepiej!

Ze strażackim pozdrowieniem
Mirosław Plebanek
Prezes Zarządu OSP w Radłowie



RADŁOWSKA BIESIADA KÓŁ GOSPODYŃ WIEJSKICH

Radłowska Biesiada Kół Gospodyń Wiejskich zorganizowana została przez Stowarzyszenie Na Rzecz Rozwoju Sportu, Rekreacji i Turystyki „Start” w Radłowie, burmistrza Miasta i Gminy Radłów oraz Gminne Centrum Kultury i Czytelnictwa w Radłowie. Patronat honorowy objęła pani Marta Malec-Lech – Członek Zarządu Województwa Małopolskiego.

Biesiada rozpoczęła się od występu Zespołu Regionalnego „Biskupianie”, któremu przygrywała Kapela Ludowa Radłowianie, a wieczorne biesiadowanie prowadził pan Piotr Piękoś.

Trzydzieścikół gospodyń wiejskich i grup wieńcowych z terenu Gminy Radłów, przystąpiło do konkursu i prezentowało swoje potrawy, ciasta oraz wyroby rękodzielnicze. Były to:

- GRUPA WIENĆCOWA Z BISKUPIC RADŁOWSKICH
- KGW Z BISKUPIC RADŁOWSKICH
- KGW BRZEŹNICA
- KGW GLÓW
- KGW ŁĘKA SIEDLECKA
- KGW „MARCINKOWCANKI”
- GRUPA WIENĆCOWA Z PRZYBYSŁAWIC
- KGW „RADŁOWSKI GRYF”
- KGW SANOKA
- KGW WAŁ-RUDA
- KGW WOLA RADŁOWSKA
- KGW ZABAWA
- KGW „ZDROCHCANIE”

Komisja w składzie: burmistrz Zbigniew Mączka, pani Marta Cegielska, pan Mirosław Plebanek przyznała:

I miejsce w konkursie na najlepszą potrawę KGW w Brzeźnicy.

I miejsce w konkursie na najlepsze ciasto KGW z Sanoki.

I miejsce w konkursie rękodzieła KGW z Wał-Rudy.

Dziękujemy sponsorom wydarzenia, panu Janowi Bylicy, właścicielowi delikatesów CEZAR oraz panu Jackowi Pieprzowi, właścicielowi firmy FAS-BUD.

Fot. Anna M. Kędzior

PROJEKT ZREALIZOWANO PRZY WSPARCIU FINANSOWYM WOJEWÓDZTWA MAŁOPOLSKIEGO.





XIX KONCERT KOŁĘD I PASTORAŁEK



Kolędy i pastorałki są bez wątpienia tym, co nadaje świętom Bożego Narodzenia wyjątkowy klimat. Koncerty z tymi świątecznymi utworami odbywają się, jak Polska długa i szeroka.

W Radłowie nie mogło być inaczej. Kolędy i pastorałki wybrzmiały w czasie XIX Koncertu

Kolęd i Pastorałek, który odbył się w budynku MCK 7 stycznia bieżącego roku. Nie był to koncert jednego artysty, lecz - tradycyjnie już - swoje umiejętności zaprezentowało kilku wykonawców. Pierwszy na scenie pojawił się Nikodem Liro z Niecieczy, który w listopadzie zdobył nagrodę publiczności w czasie Konkursu Muzycznego „Wiecznie Żywi”, organizowanego przez GCKiC w Radłowie. Ciepły głos Nikodema zachwycił wszystkich, a najbardziej zgromadzonym podobało się liryczne „Mario, czy już wiesz?”

Następnie na scenie pojawiły się Anna Gurgul oraz jej córka Kinga Gurgul, które przyjechały z nieodległego Dębna. Wokalistkom towarzyszył na fortepianie Adrian Kował z Brzeżnicy. „Kolęda Maryi”, „Szara kolęda” i „Nowa cicha noc” – te utwory w wykonaniu Ani, Kingi oraz Adriana zabrzmiały pięknie i podtrzymały subtelny charakter koncertu.

Odmienny klimat wprowadził występujący ponownie w Radłowie Wojtek Jackowiec. Chris Rea, Bryan Adams, Michael Buble są w licznym gronie artystów, którzy nagrywali piosenki bożonarodzeniowe, wybrzmiewające już od początku grudnia w rozgłośniach radiowych. To właśnie bożonarodzeniowe utwory tych artystów zaprezentował Wojtek zgromadzonym. Jego występ spotkał się z ciepłym

przyjęciem publiczności.

Ostatni wykonawca to Chór Vox Sanctae Margaritae z Dębna, który niedawno nagrał płytę zatytułowaną „Parafia św. Małgorzaty w Dębnie śpiewa kolędy”. Występ Chóru był doskonałą okazją do tego, by każdy, kto zjawiał się w MCK, naśpiewał się do woli, do czego zachęcał dyrygent Paweł Grabczyński. „Bóg się rodzi” to ostatni utwór w tegorocznym koncercie, który tradycyjnie już zaśpiewali wszyscy zgromadzeni.

Kwesta, która odbywa się zawsze przy okazji naszego koncertu kolędowego, była tym razem przeznaczona na leczenie i rehabilitację Gniewosza Gniadka. W imieniu jego rodziców, dziękuję tym, którzy jak zwykle nie zawiedli i wykazali się niezwykłą hojnością.



Na koniec zostawiłem podziękowania dla wszystkich, bez pomocy których nie udało się zrealizować tego przedsięwzięcia. Lista jest tak długa, że tym razem nie będę wymieniał wszystkich po nazwisku. Napiszę więc tak: Szanowni Państwo, z trudem znajduję słowa, by wyrazić moją wdzięczność za Waszą nieocenioną pomoc. Kolejny raz okazaliście swoje wielkie serce. Zawsze będę o tym pamiętał i pragnę wyrazić Wam mój głęboki szacunek.

*Paweł Jachimek
Fot. Anna M. Kędzior*



PROPAGOWANIE DZIEDZICTWA KULINARNEGO ZIEMI RADŁOWSKIEJ

Koło Gospodyń Wiejskich "Radłowski Gryf" wzięło udział w warsztatach kulinarnych przeprowadzonych w ramach Małe Granty „Projekt zrealizowano przy wsparciu finansowym Województwa Małopolskiego”. Głównym celem zadania było podniesienie umiejętności członków Koła Gospodyń Wiejskich w Radłowie i Stowarzyszenia Rozwoju Wsi Ilkowice z Gminy Żabno w zakresie kuchni regionalnej i promowanie jej wśród mieszkańców. W ramach projektu zostały zorganizowane dwudniowe warsztaty kulinarne, przekazujące podstawy tradycyjnej kuchni Ziemi Radłowskiej.

19 grudnia w Miejskim Centrum Kultury w Radłowie odbyło się spotkanie bożonarodzeniowe połączone z degustacją potraw regionalnych powstałych w trakcie warsztatów. Wśród uczestników rozdano kalendarze i ulotki z dawnymi przepisami kulinarnymi. W spotkaniu wzięli udział mieszkańcy Gminy Radłów i zaproszeni goście, w tym ze Stowarzyszenia Rozwoju Wsi Ilkowice.

Koło Gospodyń Wiejskich w Radłowie jest w trakcie rozwijania swojej działalności. Członkowie w strojach regionalnych aktywnie uczestniczą w życiu społeczno-kulturalnym gminy. Biorą udział w uroczystościach kościelnych i patriotycznych. Od początku działalności koło specjalizuje się w promowaniu kuchni regionalnej, pozyskując stare przepisy i robiąc prezentacje potraw. Tradycją stał się udział i zdobywanie wysokich miejsc w konkursach na wieniec dożynkowy. W tym roku radłowski wieniec był jednym z trzynastu na Dożynkach Prezydenckich w Warszawie.

KGW "Radłowski Gryf"



PODZIĘKOWANIE

Dziękujemy pani Pauliny Mokrzyckiej z Zabawy za podarowane bibliotece ekskluzywne wydawnictwo „Dzieje Papieży” (8 tomów), zestaw multimedialnych przyrodniczych (20 jedn.) oraz piętnaście wartościowych publikacji z zakresu religioznawstwa, ogrodnictwa i kulinariów.

Pani Paulina od lat ceni sobie kontakt z literaturą. Jej pasją jest również wykonywanie ozdób świątecznych, które mogliśmy wielokrotnie podziwiać na wystawach w Bibliotece Publicznej w Wał-Rudzie. Bardzo dziękujemy za miłe kontakty i cenne dary dla biblioteki!

Zbigniew Marcinkowski



VII EDYCJA KONKURSU MUZYCZNEGO „WIECZNIE ŻYWI”

W tym roku już po raz VII Gminne Centrum Kultury i Czytelnictwa w Radłowie zorganizowało konkurs muzyczny „Wiecznie Żywi”. Mimo trudnej sytuacji związanej z pandemią zgłoszeń do konkursu było bardzo wiele.

Również koncert finałowy okazał się niemalym sukcesem i zgromadził sporą publiczność w sali koncertowej Miejskiego Centrum Kultury w Radłowie. Jury w składzie: Małtylda Baczyńska, Sławomir Ramian oraz Bartłomiej Rojek miało nie lada wyzwanie, aby wyłonić laureatów. Podołali jednak temu świetnie i podjęli następujące decyzje:

Nagrody za udział otrzymali:

- Natalia Kumiega
- Monika Kremska
- Ewa Żurowska
- Duet JA
- Krzysztof Tyrcha

Wyróżnienia:

- Duet GiS
- Dominika Kukułka
- Nikodem Liro
- Vanessa Gąciarz
- Łucja Seremet

I miejsce - **Hanna Gorczyca**

Grand Prix konkursu - **Marek Kozak**

W koncercie oprócz laureatów wystąpili również zaproszeni z tej okazji goście: Big Band Szkoły Muzycznej w Domosławicach wraz z towarzyszącymi solistkami: Barbarą Marcinkowską oraz jej córką Dominiką. Kolejnym ciekawym zaproszonym składem był zespół Klaudiusz Klich i Przyjaciele.

Konkurs „Wiecznie Żywi” co roku przyciąga wielu ciekawych uczestników, rzeszę publiczności oraz staje się ważnym wydarzeniem kulturalnym na wysokim poziomie artystycznym.

*Rafał Traczyk
Fot. Anna M. Kędzior*



CZYTANIE WZMACNIA – NOC BIBLIOTEK 2021

W sobotę 9 października 2021 r. w Miejsko – Gminnej Bibliotece Publicznej w Radłowie odbyła się VII edycja ogólnopolskiej akcji „Noc Bibliotek”, pod hasłem „Czytanie wzmacnia”.

Spotkanie zostało zainaugurowane w Miejskim Centrum Kultury przez panią Barbarę Marcinkowską - dyrektor Gminnego Centrum Kultury i Czytelnictwa. Na sali widowiskowej przybyłym gościom został wyświetlony film pt. „Operacja człowiek w czerni”. Następnie uczestnicy „Nocy Bibliotek” udali się do Miejsko – Gminnej Biblioteki Publicznej, gdzie na miłośników książek czekały liczne atrakcje, m.in. prezentacja bajkowych postaci, wspólne czytanie książek, gry i zabawy z książką, konkursy z nagrodami. Podsumowaniem spotkania było nagranie filmiku tematycznie związanego z hasłem tegorocznej edycji „Czytanie wzmacnia”.

Katarzyna Baran
Fot. Anna M. Kędzior





XIII GMINNY KONKURS SZOPEK BOŻONARODZENIOWYCH

Na tegoroczny konkursu szopek bożonarodzeniowych wpłynęło 16 prac z miejscowości: Zabawa, Przybysławice, Wola Radłowska, Niwka, Radłów oraz Biskupice Radłowskie.

Wszyscy uczestnicy konkursu otrzymali pamiątkowe dyplomy oraz upominki. Swoje szopki zaprezentowali:

ZABAWA - Szymon, Michał, Maksymilian Czesak, Julia Ptaśnik, Oliwier i Hubert Halastra, Zuzanna Prokop.

WOLA RADŁOWSKA - Rita Koziół, Emilia Łazarz.

PRZYBYSŁAWICE - Bartosz Bratko, Gabriela Kaczmar-ska, Maksymilian Konop, Patrycja Szot.

NIWKA - Mateusz Skowroński.

RADŁÓW - Filip Żak, Antoni Żak, Zuzanna Mleczko.

BISKUPICE RADŁOWSKIE - Koło Przyjaciół Biblioteki „SÓWKI”: Bartłomiej Marcinkowski, Adrian Kawa, Oskar Gajek oraz Jan Liber.

Wszystkim wykonawcom gratulujemy wykonania pięknych szopek.

Anetta Żurek



POD SKRZYDŁAMI ANIOŁÓW (Wpis do mojego poetyckiego pamiętnika)

*W listopadowy magiczny wieczór
W Marcinkowskiej Bibliotece
Wśród książek i wierszy przysiadły
Przyjazne poezji postaci anielskie.*

*Zleciały się tutaj z rodzinnej Wałowej,
Z Pasieki i miejscowości innych,
I prosto z wiersza o trzech Aniołach
Przyfrunął nawet Złoty – Żniwny.*

*Bo z zaproszenia bibliotecznych
Aniołów Stróżów skorzystały,
Wszak pierwszy Stróż to spec od kultury,
Drugi - poeta i prozaik.*

*Słuchają śpiewu anielskiego,
I opowieści o tworzeniu,
Pod skrzydła ważki podstawiają
Swoje anielskie doświadczenia.*

*Po dedykacje stoją w kolejce,
Wzruszeniu nie mogą się oprzeć...
Oto najwyższy Anioł - Siostrzeniec
I Anioł z Żabna – jeden z najmłodszych...*

*Dziękuję Wam wszystkie Anioły,
Za wspólny czas, przyjazną przestrzeń,
Że choć przez chwilę mogłam się ogrzać
W ciepłe waszych skrzydeł anielskich.*

Irena Wanda Niedzielko



O GOŚCIACH, CO NIE PRZYSZLI NA UCZTĘ DO HAŁABAŁY

Przedszkolaki z Niepublicznego Przedszkola w Pasiece Otfinowskiej wraz z wychowawczynią, panią Agatą Bibro, odwiedzili naszą bibliotekę.

W czasie spotkania, które odbyło się w ramach realizowanego projektu, rozmawialiśmy o gościach, co nie przyszli na ucztę do Hałabały, ponieważ odlecieli na zimę. Dzieci z zaciekawieniem oglądały kolekcję drewnianych ptaków, autorstwa miejscowego ludowego artysty rzeźbiarza, pana Andrzeja Kwapińskiego. Wśród prezentowanych ptaków były również te z opowiadania.

W bibliotece towarzyszyła dzieciom maskotka przedstawiająca głównego bohatera realizowanego projektu.



Katarzyna Baran

POZNAJ POLSKĘ

Poznaj Polskę to przedsięwzięcie Ministra Edukacji i Nauki, mające na celu uatrakcyjnienie procesu edukacyjnego dzieci i młodzieży poprzez umożliwienie im poznawania Polski, jej środowiska przyrodniczego, tradycji, zabytków kultury i historii oraz osiągnięć polskiej nauki.

Uczenie się oparte na praktycznym odkrywaniu śladów historii, czy też eksperymentowaniu w centrach nauki stworzy uczniom warunki do zdobywania nowych umiejętności w niepowtarzalnym środowisku edukacyjnym.

W ramach programu Szkoła Podstawowa w Radłowie otrzymała 20 tys. zł, za które zostały zorganizowane dwie wycieczki: dla uczniów klas 2-3 do Krakowa, a dla Zespołu „Mali Radłowianie”, harcerzy i młodych strażaków z klas 4-6 do Pszczyny, w Beskid Śląski i do Wadowic.

Klasy drugie i trzecie były w Ogrodzie Botanicznym UJ,

gdzie znajduje się 5 tys. gatunków roślin z całego świata. W Bronowicach Małych, w zabytkowym dworcu Rydlówka grupa uczestniczyła w żywej lekcji historii, a w Opactwie Benedyktynów w Tyńcu poznała życie benedyktynów na przestrzeni wieków. Ostatnim punktem był Zamek Żupny w Wieliczce, gdzie znajdują się eksponaty związane z kopalnią soli.

Poznaj Polskę – Kraków, Pszczyna, Beskid Śląski, Wadowice

Uczniowie klas starszych swoją trzydniową wyprawę rozpoczęli Szlakiem Książąt Pszczyńskich (Browar w Tychach, Zamek Myśliwski Promnice, Zespół Pałacowo Parkowy w Pszczynie i Pokazowa Zagroda Żubrów). W Ustrońskim Muzeum Jana Jarockiego i Chacie Kawuloka w Istebnej poznali historię regionu oraz zobaczyli pamiątki z dawnych czasów. Dużą atrakcją były koniakowskie koronki.

Przy pomniku XVI Pułku Ziemi Tarnowskiej w Pszczynie i Pomniku Upamiętniającym Narodowe Siły Zbrojne w Szczyrku zapalili znicze. W Wadowicach w Muzeum Jana Pawła II poznali historię pontyfikatu papieża. Mieli okazję zobaczyć: Pałac Prezydencki, Muzeum Małysza i skocznię w Wiśle oraz Trójstyk.

Uczestnicy wycieczek poszerzyli wiadomości o wybranych miejscach, mile spędzili czas i deklarują chęć uczestnictwa w kolejnych wyprawach wiosną 2022 r.

Teresa Padło



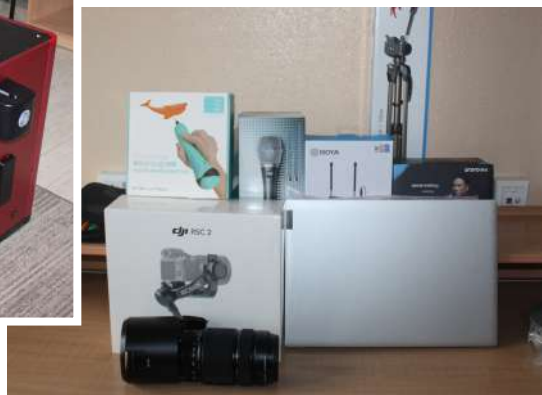
LABORATORIA PRZYSZŁOŚCI

Laboratoria Przyszłości to inicjatywa edukacyjna realizowana przez Ministerstwo Edukacji i Nauki we współpracy z Centrum GovTech w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

Nauka przez eksperymentowanie i zdobywanie praktycznych umiejętności.

Celem inicjatywy jest wsparcie szkół podstawowych w budowaniu wśród uczniów kompetencji przyszłości (nauka, technologia, inżynieria, sztuka oraz matematyka). Założenie programu to stworzenie nowoczesnej szkoły, w której zajęcia będą prowadzone w sposób ciekawy, angażujący uczniów oraz sprzyjający odkrywaniu ich talentów i rozwijaniu zainteresowań. Szkoła Podstawowa w Radłowie zostanie doposażona w sprzęt o wartości 84 600 zł.:

- nowoczesną kolorową drukarkę 3D wraz ze skanerem i laptopem oraz długopisy 3d, i filamenty,
- studio fotograficzno-filmowe z nowoczesnym aparatem fotograficznym wyposażonym w trzy obiektywy, statyw z akcesoriami, oświetlenie do realizacji nagrań, kamerę i oprogramowanie, gimbal,
- roboty edukacyjne wraz z akcesoriami,
- zestaw gogli wirtualnej rzeczywistości (VR) wraz z akcesoriami i oprogramowaniem współpracującym,
- mikrokontrolery z czujnikami i akcesoriami,
- stację lutowniczą,
- mikroporty z akcesoriami,
- mikrofon kierunkowy z akcesoriami.



W ramach projektu „Laboratoria Przyszłości” szkoła zobowiązana jest do organizowania przez 5 lat zajęć wykorzystujących uzyskany sprzęt minimum 3 godziny w tygodniu. Młodzież będzie uczyć się pracy w grupach, odpowiedzialności, dbania o stanowisko pracy oraz radzenia sobie w trudnych sytuacjach.

Zakupiony sprzęt w większości jest już w Szkole Podstawowej w Radłowie, a po feriach rozpoczną się zajęcia w małych grupach, zgodnie z zainteresowaniami uczniów. Pozyskany sprzęt uatrakcyjni ofertę zajęć pozalekcyjnych, ale będzie też wykorzystywany w różnych przedmiotach i podczas imprez szkolnych czy gminnych. Poprzez ofertę szkoleń nauczyciele zapoznają się z zastosowaniem sprzętu i wykorzystaniem go na poszczególnych zajęciach.

Teresa Padło

KGW W KRAKOWIE

Koło Gospodyń Wiejskich z Łęki Siedleckiej wraz z sołtysem wsi Mateuszem Borowcem, burmistrzem Zbigniewem Mączką oraz wiceburmistrzem Wiesławem Armatyssem, 19 listopada 2021 r., spotkali się w Urzędzie Marszałkowskim w Krakowie z panią Marszałek Martą Malec-Lech.

Na spotkanie nasze KGW zostało zaproszone przez panią Marszałek podczas I Biesiady Kół Gospodyń Wiejskich w Radłowie, kiedy to pan burmistrz Wiesław Armatys przedstawił nasze Koło pani Marszałek jako prężnie działające. Podczas spotkania w Urzędzie Marszałkowskim w Krakowie otrzymałyśmy prezenty w postaci koralów, chust ludowych i słodczych, a pani Marszałek doceniając naszą pracę życzyła dużo pomysłów, aby zaangażowanie, jakie wkładamy w tę działalność, przynosiło wiele zadowolenia oraz radości.

*Barbara Jurczak
Fot. Anna M. Kędzior*



KOLEKCJONERSKIE KOPERTY

W listopadzie radłowską księżnicę odwiedził pan TOMASZ SZCZEPANIK, który co pewien czas wzbogaca naszą bibliotekę o różne ciekawe pozycje książkowe i nie tylko.

Tym razem podarował nam, pochodzące z lat 80., kolekcjonerskie koperty.

- Jest to zbiór kopert, który udało mi się pozyskać w pewnym antykwariacie, odkupiłem je. Ta kolekcja u mnie w domu jest już ok. 15 lat, a teraz z pewnością trafiła w odpowiednie miejsce – opowiada w MGBP w Radłowie p. Tomasz Szczepanik.

Koperty były wydawane z okazji ważnych uroczystości, m.in. z odsłonięcia pomnika Wincentego Witosa w Tarnowie w 70. rocznicę odzyskania niepodległości Polski, jubileuszu 100-lecia Muzeum Diecezjalnego w Tarnowie, beatyfikacji bł. Karoliny Kózkówny, 60-lecia Zakładów Azotowych im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie czy z okazji Krajowej Wystawy Filatelistycznej. Koperty posiadają także naklejone oryginalne znaczki pocztowe.



Kolekcjonerska pamiątka wzbogaciła zbiory naszej księżnicy i można ją obejrzeć w godzinach pracy biblioteki.

Monika Piekarz
Fot. Anna M. Kędzior

POWRÓT DO DOMU ...

Końcem listopada nasze biblioteki gościły teatrzyk objazdowy z Rabki-Zdroju o wdzięcznej nazwie „Bajdurka”.

Przedszkolaki obejrzały interaktywny spektakl pod tytułem „Powrót do domu, czyli prawdziwych przyjaciół poznajemy w biedzie”. Przedstawienie bardzo się dzieciom podobało, było ciekawe, śmieszne i zarazem pouczające. Zwracało uwagę małego widza na wartość prawdziwej przyjaźni. Dzieci chętnie współpracowały z aktorami, czerpiąc z tego wiele radości. Na koniec wszystkie grupy przedszkolaków z uśmiechem na ustach pozowały do zdjęć z aktorami. Bardzo dziękujemy Teatrzykowi „Bajdurka” za dostarczenie naszej najmłodszej publiczności niezapomnianych wrażeń.

Barbara Kogut
Fot. Anna M. Kędzior



OGÓLNOPOLSKI DZIEŃ GŁOŚNEGO CZYTANIA

W bibliotece zazwyczaj nie czytamy na głos, ale w tym dniu robimy wyjątek i czytamy nawet z wykorzystaniem mikrofonów.

W tym wyjątkowym dniu odwiedzili nas uczniowie kl. II a wraz wychowawczynią, panią Danutą Sygnarowicz, ze szkoły w Radłowie. Starszy kustosz Katarzyna Baran wprowadziła gości w tematykę, mówiąc o zaletach i korzyściach płynących z głośnego czytania. Każdy uczeń przyniósł ze sobą swoją ulubioną książkę i przeczytał głośno przygotowany fragment, wzbudzając tym zainteresowanie słuchaczy i - mamy nadzieję - chęć poznania całości utworu. Z przyjemnością posłuchaliśmy ciekawostek o owadach, dinozaurach, koniach, ptakach, ale także fragmentów opowieści o wyjątkowych psach, kotach, a także o przygodach znanych nam bohaterów: Śnieżki, Rekisia, Trzech Świnek. Na zakończenie pani Magdalena przeczytała uczniom realistyczną opowiadankę o tym, że każdy jest inny i dzięki temu każdy jest wyjątkowy.

Uczniowie w podziękowaniu za gościnę podarowali paniom bibliotekarkom pięknego cyklamena, a sami otrzymali zakładki do książek, bo jak podkreślali, nie należy zaginać kartek.

Dziękujemy za miłą wizytę.

Barbara Kruk



RADŁOWSKIE OPOWIEŚCI WIGILIJNE

19 grudnia 2021 roku w czasie wigilijnego spotkania z mieszkańcami gminy w Miejskim Centrum Kultury w Radłowie, biblioteka publiczna z Radłowa mogła zaprezentować szerokiej publiczności świeżo wydane przez wydawnictwo Biblos „Radłowskie opowieści wigilijne”.

Książeczka ta to wspaniała lektura napisana przez uczniów klas II i III Szkoły Podstawowej w Radłowie. 24 dzieci zaprezentowało w niej teksty i rysunki własnego autorstwa skupione wokół tematu Świąt Bożego Narodzenia. Dzieci pisały o tym, jak przygotowują się do świąt: o tradycjach panujących w ich rodzinach, o oczekiwaniu na prezenty, pierwszą gwiazdkę, ubieraniu choinki, pieczeniu pierników. W książce znajdziemy 20 opowieści, większość pisanych prozą jak: „List do Świętego Mikołaja”, „Bałwanek bez nosa”, czy „Pająk i ludzik”, ale są też wiersze: „Pierwsza gwiazdka”, albo „Magia Świąt”. Każdy z zaprezentowanych tekstów jest wyjątkowy, piękny i ciekawy, ale po lekturze wszystkich prac wyłania się jeden spójny obraz – naj-



ważniejsze, byśmy Święta Bożego Narodzenia spędzali wszyscy razem, w gronie bliskich, gdyż jest to czas radości, dobroci i wzajemnej życzliwości. Dzieci przeżywają świąteczny czas „pełną piersią”- z radością i nadzieją patrząc w przyszłość i ten przekaz z lektury tej książki jest najważniejszy.

Magdalena Kapera-Patula

10 LAT RESTAURACJI RADŁOWSKIEJ

**PIERWSZA RESTAURACJA W GMINIE RADŁÓW OBCHODZI SWOJE 10. URODZINY. O PO-
CZĄTKACH, DZIESIĘCIU OSTATNICH LATACH DZIAŁALNOŚCI RESTAURACJI ORAZ O OSTAT-
NICH WYZWANIACH ZWIĄZANYCH Z CZASEM EPIDEMII ROZMAWIALIŚMY Z MIROŚLAWEM
PLEBANKIEM - WŁAŚCICIELEM RESTAURACJI RADŁOWSKIEJ.**

**Panie Mirosławie, od lat 90 prowadzi pan w gminie Ra-
dłów działalność transportową i górniczą. Skąd w ogóle
przyszł 10 lat temu pomysł, aby otworzyć restaurację?
Jest Pan pasjonatem gotowania?**

Ależ skąd! Ja tak naprawdę to jestem pasjonatem jedzenia (śmiech)! A tak poważnie, mam bardzo dużą rodzinę, która uwielbia często spotykać się przy stole. Właśnie przy tych spotkaniach opanowaliśmy serwis dla kilkudziesięciu osób – nasz rodzinny rekord to ok. 50 osób na jednej z wigilii. Moja żona miała niesamowity talent do gotowania. Kiedy nasze dzieci podrosły i poszły na studia, postanowiliśmy coś z tym zamiłowaniem do dobrego jedzenia zrobić: dłuższe gotowanie dla siebie groziło nam chorobliwą otyłością z przejedzenia. Dlatego 11 grudnia 2011 roku otworzyliśmy Restaurację Radłowską, aby dzielić się tą miłością do dobrego jedzenia i dobrej kuchni. Wtedy nie było w okolicy takiego miejsca – rzuciliśmy się trochę na głęboką wodę, ale okazało się, że całkiem dobrze w tej wodzie sobie radzimy: mieszkańcy naszej gminy uwielbiają się spotykać i to wszystko zagrało razem. Oczywiście przed otwarciem szkoliliśmy się i współpracowaliśmy z doświadczonymi doradcami: gotowanie profesjonalne różni się od tego, które znamy z domu.

A skąd pomysł na nazwę „Radłowska”?

Przyszła naturalnie. Jak już była ustalona nazwa, kolejne rzeczy przyszły łatwo. Chcieliśmy mieć autentyczny duch Radłowa wewnątrz, dlatego na ścianach pojawiły się archiwalne zdjęcia miasta, starych domów i kuźni, które były niedaleko miejsca, gdzie obecnie jest restauracja, obrazy z życia dawnych mieszkańców gminy udostępnione zostały dzięki uprzejmości Kustosza Biblioteki w Radłowie. Za barem można zobaczyć zdjęcie dawnej ul. Biskupskiej: dzisiaj

droga wojewódzka to kiedyś wąska, uklepana droga między chatami. Natomiast nasze logo to podobizna gryfa, z sąsiedniego kościoła, na którym wzorowany jest herb Radłowa.

**Proszę zdradzić nam, jaka jest recepta na sukces. W „Ra-
dłowskiej” bez względu na porę roku zawsze coś się dzieje.**

Serwujemy głównie dania kuchni polskiej – wiele z pozycji w menu jest od lat przyrządzanych według sprawdzonych receptur, w tym słynne pierogi, które od samego początku lepimy ręcznie w „Radłowskiej”. Dla tych pierogów i półmiska radłowskiego rokrocznie wielu turystów ma obowiązkowy postój w Radłowie i wstępuje do nas w drodze na Sądecczynę.

Jaka jest recepta na sukces? Od samego początku dbaliśmy o jakość produktów i to się nie zmieniło: zaopatrujemy się u lokalnych dostawców i producentów. Nie używamy stałych tłuszczów gastronomicznych, czy proszków jajecznych – zawsze są to świeże, pełnowartościowe produkty.

Przez ten czas dziesięciu lat na stałe wpisaliśmy się w życie lokalnej społeczności – stając się jej ważną częścią. Za chwilę jak co roku – staniemy na radłowskim rynku z wigilią, od teraz aż do końca stycznia rozpoczniemy sezon wigilii dla lokalnych organizacji i przedsiębiorców. Jesteśmy przy ważnych uroczystościach patriotycznych i kulturalnych. Towarzyszymy mieszkańcom gminy w tych radosnych chwilach, takich jak chrzciny czy jubileusze, ale też tych smutnych. Ja osobiście uwielbiam czas grudniowy: kiedy spotykają się u nas zjeżdżający z zagranicy rodacy, by przy grzonym winie wspominać miniony rok. Natomiast latem w ogródkach restauracyjnych, nawet jak ktoś przyjdzie sam to – jeśli



Sala złota Radłowskiej Sali Bankietowej.



Zdjęcie z Balu Charytatywnego z Mikołajem Rejem, uczestnikiem MasterChef.



Części ekipy Restauracji Radłowskiej i Radłowskiej Sali Bankietowej z wyjazdu integracyjnego.

chce - po chwili znajdzie towarzystwo. To ogromna radość, że jesteśmy tego częścią.

Od kilku lat do Restauracji Radłowskiej dołączyła Radłowska Sala Bankietowa? Czy to też było duże wyzwanie?

Z salą bankietową było trochę łatwiej: już mieliśmy spore doświadczenie przy obsłudze dużych imprez. Zdarzało nam się niejednokrotnie przygotować posiłki dla 400 osób. Naturalnym krokiem w rozwoju restauracji było powołanie jej młodszej siostry: Radłowskiej Sali Bankietowej, która powstała po 5 latach działalności restauracji i była zaprojektowana na 200 osób. Prace nad salą bankietową prowadziła moja córka: ideą było, by sala była elegancka, ale jednocześnie nie przytłaczała, tworząc idealne tło dla państwa młodych; jako jedni z pierwszych w Polsce sprowadziliśmy kultowe amerykańskie krzesła chiavari (to dopiero było wyzwanie, dopiero trzecia dostawa tych krzeseł została przez nas zaakceptowana), kluczowymi dekoracjami zostały złote żyrandole i utrzymane dodatki w kolorze eleganckiego złota. Dość szybko zostaliśmy docenieni za wystrój, bardzo wysoki poziom obsługi i wysmienitą kuchnię, zdobywając rokrocznie tytuł najlepszej sali weselnej powiatu tarnowskiego. COVID pokrzyżował nam nieco plany rozwojowe w zakresie rozbudowy zaprojektowanego ogrodu, w którym na początku był tylko plac zabaw. W tym roku zrealizowaliśmy znaczną część nasadzeń ogrodu za salą. W przyszłym montujemy ławki, pergole i inne elementy małej architektury. Docelowo ma powstać elegancka wiata grillowa na kilkadziesiąt osób, aby można było organizować grille lub mniej formalne przyjęcia na świeżym powietrzu.

Wspomniał Pan o COVID: jak te dwa ostatnie lata realiów pandemii wpłynęło na Waszą działalność?

To zdecydowanie trudny czas – myślę, że dla wszystkich. Największym zaskoczeniem była ciągła zmienność zasad, a niekiedy brak logiki tych zasad (bo np. okazało się, że jeśli zrobimy duże przestrzenie między stolikami, to tylko dwa

stoliki mogą być zajęte, natomiast jeśli wniesie się dodatkowe stoliki kosztem wolnych przestrzeni, już 5 stolików może być zajętych).

Mieszkańcy gminy ze zrozumieniem podchodzili do nowych zasad: przeszliśmy na działalność w całości realizowaną na dowóz. Kiedy przyszedł lockdown, musieliśmy się czymś zająć, więc zajęliśmy się sobą i remontem. Dla mnie sukcesem jest, że przez COVID nie musieliśmy zredukować zatrudnienia.

W praktyce normy COVIDowe najbardziej odczuły się na działalności weselnej, gdzie nieraz co tydzień zmieniały się zasady. W najbardziej gorącym okresie,

tj. jesienią ubiegłego roku, tak naprawdę już od środy wszyscy siedzieliśmy na szpilkach, śledząc, czy pojawi się nowe rozporządzenie z nowymi wytycznymi. I pojawiało się: za zwyczaj w piątek. W okolicach północy. Wtedy nerwówka, wiadomości od Państwa Młodych: bo nagle jest wymagana lista gości albo maseczki na sali.

Tutaj słowa uznania dla naszego zespołu: kiedy jednej środy okazało się, że wyłącznie do piątku mogą być jakiekolwiek przyjęcia w lokalu, szefowa kuchni RSB zadeklarowała, że jeśli tylko uda przenieść się ślub z najbliższej soboty na piątek: zespół będzie pracował dzień, i noc by wyrobić się z dodatkowym, przyspieszonym weselem. Cały zespół wkłada w restaurację swoje serce, by wszystko było idealnie. Nie mogę narzekać. Trzeba pamiętać, że niektórzy w tych trudnych czasach pandemii stracili znacznie więcej niż tylko pieniądze.

Czy coś Panu przychodzi go głowy na podsumowanie tych 10 lat?

Chciałbym przede wszystkim podziękować całemu zespołowi „Radłowskiej”: dzięki Wam ta restauracja ma ten klimat i serce. Kilka osób pracuje z nami od samego początku – do nich też chciałbym skierować słowa podziękowania.

Podziękowania też należą się naszym wspaniałym gościom: to dla Was jesteśmy i wspólnie tworzymy to miejsce. Mamy nadzieję, że 11 grudnia spotkamy się jak zawsze – w „Radłowskiej”.

Jestem pewny, że czekają nas kolejne urodziny! A wszystkich czytelników Kuriera zapraszamy do Radłowa: nad riwierę, spacer po wspaniałych lasach radłowskich, odnowionym parku, wycieczkę rowerową malowniczą trasą VeloDunajec i oczywiście na półmisek radłowski do Restauracji Radłowskiej!



NA ŚMIECH CHOLERA, NA PŁACZ CHOLERA, NO... NA TE TRZY ELEMENTY!

To jedno z wielu uczuć, jakie opisywał Wojciech Młynarski w swoich tekstach. Temat twórczości tego wspaniałego artysty podjęli nasi rodzimi muzycy z zespołu „Trzy Elementy” podczas koncertu poświęconego temu właśnie artyście.

Jak sami podkreślają, przygotowanie do tego wydarzenia było długie i czasochłonne, gdyż zmierzyć się z twórczością artysty tego formatu nie jest rzeczą łatwą. Jednak ci trzej gentlemani zaserwowali, przybyłym na koncert słuchaczom, dawkę niesamowitych wrażeń i emocji. Dojrzałe aranżacje muzyczne połączone z ciekawym formatem koncertu, zaowocowały gromkimi brawami dla każdego z utworów. Ciekawym elementem koncertu było wplecenie „na żywo” fragmentów wypowiedzi samego Wojciecha Młynarskiego, który opowiadał o historii tekstów niektórych piosenek. Publiczność nagrodziła artystów gromkimi brawami oraz owacją na stojąco, co tym bardziej podniosło rangę tego wydarzenia.

Ważnym elementem wydarzenia była zbiórka środków pieniężnych na leczenie Jakuba Białego. Jak podkreślają muzycy, nie był to ostatni koncert poświęcony twórczości Wojciecha Młynarskiego, gdyż w niedalekiej przyszłości zespół „Trzy Elementy” planuje kilka kolejnych z tym właśnie repertuarem w większych ośrodkach kulturalnych Małopolski.

(Red.)

Fot. Benedykt Wierzbicki





ZADUSZKI POETYCKIE

W piątkowy wieczór, 19 listopada 2021 roku, sala Miejskiego Centrum Kultury w Radłowie gościła lokalnych twórców poezji, na zorganizowanych po raz pierwszy „Zaduszkach poetyckich”.

Wydarzenie to przygotowała Biblioteka Publiczna w Radłowie. Każdy z poetów, a byli to: **panie Magdalena Kape-ra-Patula, Klaudia Leśniowska, Agnieszka Seremet oraz panowie Józef Trytek, Mateusz Borowiec** – zaprezentowali po trzy utwory. Pani Barbara Kogut przypomniała również twórczość nieżyjącej już, a związanej z ziemią radłowską, pani Heleny Urbanik, czytając trzy jej wiersze. Miłą niespodziankę sprawiła pani Danuta Sygnarowicz, która przeczytała wiersze Szymona Filarskiego, z czasów, gdy był jej uczniem w szkole podstawowej. Obecny na sali pan Szymon był bardzo zaskoczony. Zespół Trzy Elementy w składzie: Szymon Filarski, Rafał Traczyk i Łukasz Burgieł przygotowali oprawę muzyczną wieczoru, prezentując poezję śpiewaną znanych autorów. Nad właściwym przebiegiem spotkania czuwał prowadzący - pan Paweł Jachimiek, który dzięki swemu poczuciu humoru i scenicznemu obyciu gładko przeprowadził stremowanych poetów przez meandry publicznych wystąpień.

Imprezie towarzyszyła wystawa malarstwa pana Mariusza Kumięgi, na co dzień pracującego jako kucharz w restauracji „Szlachecka” w Niedomicach. Piękne prace w różnych technikach i stylach bardzo podobały się publiczności. Pan Mariusz zaprezentował obrazy o tematyce sakralnej – kontemplacyjne, jak również pełne ekspresji i kolorów malarstwo nowoczesne. Wystawę tę od 23 listopada obejrzeć można w bibliotece w Radłowie.

Miłym gestem ze strony pana Mariusza i jego żony było przygotowanie słodkiego poczęstunku dla wszystkich przybyłych gości. A zaszczylicili nas swoją obecnością: pan burmistrz Miasta i Gminy Radłów Zbigniew Mączka, wiceburmistrz pan Wiesław Armatys, Przewodniczący Rady Miejskiej pan Piotr Kapera, pani Dyrektor Gminnego Centrum Kultury i Czytelnictwa w Radłowie Barbara Marcinkowska oraz przyjaciele, bliscy i znajomi osób prezentujących swoje poezje.

Wszystkim serdecznie dziękujemy za przybycie. Mamy nadzieję, że „Zaduszki poetyckie” na stałe wpiszą się w kalendarz imprez kulturalnych Radłowa.

*Magdalena Kapera-Patula
Fot. Anna M. Kędzior*





NAGRODY BURMISTRZA ROZDANE

W Miejskim Centrum Kultury w Radłowie odbyła się uroczysta, coroczna gala wręczenia nagród Burmistrza Radłowa - Zbigniewa Mączki za wybitne osiągnięcia dla najzdolniejszych uczniów oraz wyróżniających się nauczycieli w roku szkolnym 2020/2021.

Nagrody w postaci statuetek oraz dyplomów wręczał Ppan burmistrz wraz z przewodniczącym Komisji ds. Przyznawania Nagród, panem Piotrem Śmiałkowskim. W tym roku przyznano 31 nagród indywidualnych i 3 nagrody zespołowe uczniom ze szkół publicznych i niepublicznych (SP w Radłowie, SP w Zabawie, SP w Woli Radłowskiej, NSP w Nivce, NSP w Biskupicach Radłowskich, NSP w Przybyśławicach).

Podczas uroczystości wręczono także listy gratulacyjne i róże dla nagrodzonych nauczycieli jako wyraz uznania i wdzięczności za ich osiągnięcia dydaktyczno-wychowawcze.

W gronie nagrodzonych nauczycieli znaleźli się: SP w Radłowie - pani Renata Trytek, pani Agata Urbanek, SP w Woli Radłowskiej - pani Elżbieta Ducinowska, pani Re-



nata Czarna, SP w Zabawie - pani dyrektor Wioletta Dzik, pani Agnieszka Kucmierz.

Ceremonię wręczenia nagród uświetnił fantastyczny występ tancerzy z Klubu Tańca Sportowego LATINO ŻABNO. Na zakończenie przyszedł czas na wspólne pamiątkowe zdjęcie i słodki poczęstunek.

Wszystkim laureatom serdecznie gratulujemy!

Izabela Laga
Fot. Maksymilian Pochroń

„MALI RADŁOWIANIE” W NOWEJ ODSŁONIE

Zespół Ludowy „Mali Radłowianie”, zrzeszający dzieci i młodzież ze Szkoły Podstawowej w Radłowie, wzbogacił się o stroje Śląska Rozbarskiego.

Możliwe było to dzięki ofiarności naszych sponsorów. Na łamach Kwartalnika „Radło” pragniemy serdecznie podziękować: Panu Piotrowi Pabianowi i Firmie „Termo Went”, panu Sławomirowi Kołodziejowi i Firmie Budowlanej „Vision - Bau” oraz państwu Anecie i Robertowi Bieryt i Firmie Handlowo Usługowej Brukarstwo i Budownictwo „Wiktoria”.

Zespół już miał okazję zaprezentować się w nowych strojach podczas imprezy sobótkowej i lipcowego Festynu dla Kubusia - ucznia naszej szkoły.

Urszula Szczupal
Fot. Anna M. Kędzior



KAPLICZKA Z DRAMATYCZNĄ HISTORIĄ

Przydrożne kapliczki rozsiane po naszej gminie: przy drogach, polach, te pięknie odnowione i te zapomniane, to znak wiary pokoleń wpisany w krajobraz tej ziemi i niezwykłych wydarzeń.

Jedną z nich jest kapliczka na posesji p. Głowów w Przybysławicach. Fundowana przez Pawła i Łucję Klimków w roku 1898. Kamienna figura Matki Boskiej z Dzieciątkiem z płaskorzeźbami św. Pawła, Jana Niepomucena i Łucji.

Z kapliczką wiąże się dramatyczna historia. W czasie II wojny światowej przed tą figurą matka pchor. Pawła Łaty ps. „Znicz” z Przybysławic uratowała syna przed niechybną śmiercią z rąk gestapowców. Łata był zaangażowany w działalność konspiracyjną, współpracował z Wojciechem Prażuchem ps. „Stos” z Niecieczy. Z narażeniem życia kolportowali gazetkę „Odwet”. Prażuch został aresztowany i bestialsko katowany. Częściowo wydał Łatę. Wraz z gestapowcami przybyli do Przybysławic. Skuto Łatę i poprowadzono w miejsce stojącej figury. Matka, widząc dramat, błaga na kolanach gestapowców o uwolnienie syna (jej mąż



zginął w czasie I wojny światowej). Odepchnięta brutalnie, pada przed figurą Matki Bożej, która stała przy drodze w jej ogródku i woła rozpaczliwie: „Matko Najświętsza! Zabrałaś mi męża na wojnie – ratuj mi jego syna!” Na tę scenę patrzą gestapowcy ze skatowanym Prażuchem. Ten zobaczywszy leżącą matkę i zakutego Łatę oraz zapytany przez gestapowców, czy go rozpoznał – ruchem głowy zaprzeczył, że nie. Gestapowcy rozkuli podchorążego i go zwolnili.

Bohaterska postawa Wojciecha Prażucha ps. „Stos” i szczęśliwy zbieg okoliczności uratowały nie tylko życie pchor. Łacie, ale przerwały bieg dalszych aresztowań w kierunku ośrodka przebitki i kolportażu „Odvetu”.

zu „Odvetu”.

Na tę historię zwróciła nam uwagę pani Aleksandra Głowa – czytelniczka naszej biblioteki, informując jednocześnie, że historia ta przekazywana jest pokoleniowo. O tym wydarzeniu wspomina też kpt. Władysław Kabat „Brzechwa” w swoim maszynopisie, który został nam przekazany przez p. A. Głowę. Bardzo dziękujemy za tę historyczną informację i dokumenty.

Zbigniew Marcinkowski

RADŁOWSKA PACZKA

Drodzy Mieszkańcy Miasta i Gminy Radłów, miło nam poinformować, że dzięki Państwa wsparciu, zaangażowaniu i hojności już po raz trzeci udało się zorganizować Radłowską Paczkę Świąteczną.

W dniu 22.12.2021 r. podarowaliśmy radość świąt czterem rodzinom z naszej gminy. W ramach Radłowskiej Paczki Burmistrz Radłowa oraz pracownicy Miejsko-Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej odwiedzili rodziny i przekazali przygotowane upominki.

Jeszcze raz dziękujemy w imieniu obdarowanych i życzymy wszystkim wszelkiej pomyślności w nadchodzącym Nowym Roku.

Razem możemy więcej!

Burmistrz Radłowa
M-GOPS Radłów
Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Sportu,
Rekreacji i Turystyki „START” w Radłowie



XIX OGÓLNOPOLSKI KONKURS POETYCKO-PLASTYCZNY

**Błogosławiona Karolino,
świeć nam przykładem...**

**Ty ścieżkę życia
mi ukazesz**

(Ps 16,11)

Organizatorzy:

**Wydział Katechetyczny Kurii Diecezjalnej w Tarnowie
oraz Zespół Szkolno-Przedszkolny w Woli Radłowskiej**

Cele konkursu:

- **Przybliżenie postaci bł. Karoliny Kózkówny jako wzoru do naśladowania**
- **Poznanie ideałów i wartości, którymi kierowała się w codziennym życiu oraz podczas walki o swoją wolność i godność**
- **Rozwijanie wyobraźni i twórczego myślenia u dzieci, młodzieży i dorosłych**
- **Upamiętnienie 35. rocznicy beatyfikacji bł. Karoliny**

**Finał konkursu:
17 maja 2022 r.**

w Sanktuarium bł. Karoliny w Zabawie

**Prace należy wysłać na adres szkoły do 10 stycznia 2022 r.
(Wola Radłowska 67, 33-133 Wał-Ruda)**

Szczegóły Konkursu, regulamin i inne:

• **www.zspwolaradlowska.pl**

• **www.katechezatarnow.pl**

Patronat honorowy:



Biskup Tarnobrzegi
Andrzej Jędraszek



Marszałek Województwa Małopolskiego
Witold Kozłowski



Małopolski Kurator Oświaty
Barbara Nowak



Starosta Powiatu Tarnobrzegskiego
Roman Łuczak



Burmistrz Miasta i Gminy Radów
Zbigniew Mączka



Wydział Duszpasterstwa Małżeństw i Rodzin
Kurii Diecezjalnej w Tarnobrzegu



SYNAL
Wydawnictwo Synaj

Patronat medialny:



RADN Małopolska i RADN Nowy Sącz



Tarnobrzegi Gość Niedzielny



Wydawnictwo Promyczek



Kwartalnik Sława Karoliny



Synaj.tv

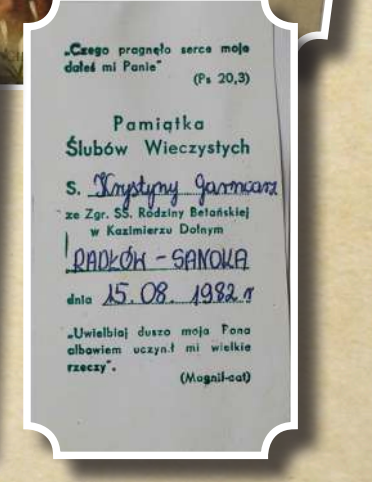
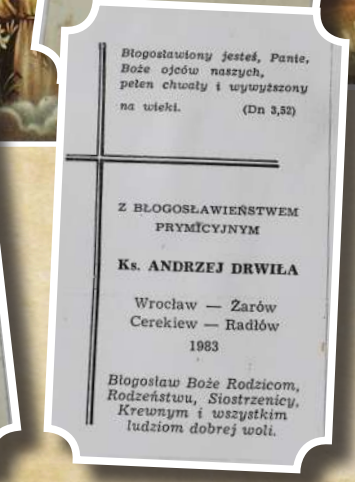
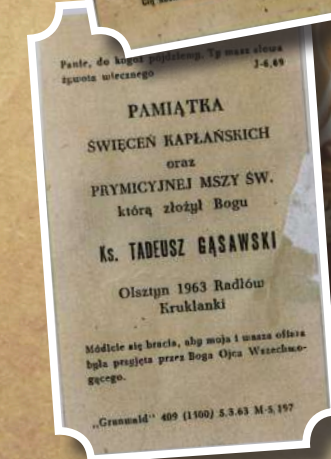
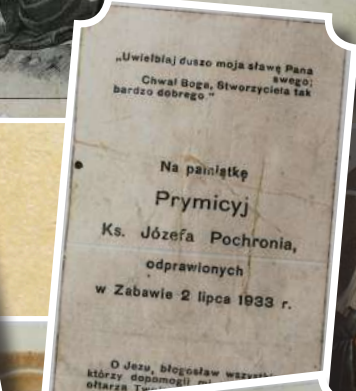
CENNE PAMIĄTKI

Pani Janina Urbanek-Marszałek z Lublina odwiedziła naszą redakcję w listopadzie 2021 r.

Po tej wizycie przesłała kilkanaście obrazków prymicyjnych księży, którzy pochodzili z radłowskiej parafii lub sąsiednich miejscowości.

Dziękujemy pani Janinie za miłe odwiedziny oraz przesłanie cennych pamiątek.

Tym samym zachęcamy wszystkich czytelników i sympatyków naszego kwartalnika, posiadających różne ciekawe materiały, informacje czy zdjęcia, do podzielenia się nimi na łamach naszego kwartalnika.



POCZUĆ SIĘ JAK SOŁTYS, CZYLI O KRNABRNYCH WYBRAŃCACH LUDU

Władysław Kargul, bohater kultowego filmu Sylwestra Chęcińskiego „Kochaj albo rzuć”, siedząc wygodnie w fotelu samolotu lecącego do Ameryki, wypowiedział znamienne zdanie: „Nareszcie człowiek czuje się jak sołtys: wysoko, najedzony i za nic nie odpowiada.” Kim jest sołtys dziś, a kim był przed laty i czy w sarkastycznym stwierdzeniu Kargula tkwi choć ziarno prawdy? Na te i inne retoryczne pytania postaram się odpowiedzieć w niniejszym artykule, z intencją dołożenia drobnej cegiełki do gmachu obchodów 30-lecia lokalnego samorządu.

Słowo sołtys pochodzi z języka niemieckiego i znaczy tyle co sędzia. Pierwsi sołtysi pojawili się na Ziemi Radłowskiej wraz z lokowaniem nowo powstałych wsi na prawie magdeburskim, zwanym też prawem niemieckim. Działo się to poczynając od XIII wieku, wcześniej najstarsze osady, takie jak Radłów były urządzone w oparciu o prawo polskie, czyli lokalny, zwyczajowy, najczęściej niepisany zbiór regulacji. Lokacje na prawie polskim nie przewidywały instytucji wójta czy sołtysa, który byłby przedstawicielem władcy, pan feudalny musiał samodzielnie egzekwować ustanowione przez niego prawo. Radłów wraz z przyległą doń rozległą puszcza był od najdawniejszych czasów własnością biskupów krakowskich, to z ich woli w nieprzebytym radłowskim borze powstawały nowe lokacje. Z zachowanych dokumentów wiemy, że już w pierwszej połowie XIII wieku krakowski biskup Wisław z Kościelca założył wieś Zaborów, której nazwa sugeruje jej położenie „za borem” w stosunku do Radłowa jako głównej wsi biskupiej. Ten sam biskup pozwolił swoim braciom zubożałym po najazdach tatarskich założyć w radłowskiej puszczy dwie wsie Zdrochec i Zabawę. Kolejną ważną lokację uczynił budowniczy radłowskiego kościoła biskup Jan Grot, który sołtysowi Niedzielisk polecił wyrąbać część lasu i na żywym (surowym) korzeniu założyć wieś Szczurową (zwana pierwotnie Surową). Wieś Borzęcin natomiast zawdzięcza swoje powstanie kolejnemu krakowskiemu purpuratowi Bodzantowi.

Tak więc pierwsi sołtysi pojawili się na naszym terenie wraz z rozwojem osadnictwa w rozległej puszczy radłowskiej. Sołtys był zazwyczaj pierwszym osadnikiem, który otrzymywał cztery działki: jedną najmniejszą, na której zobowiązany był wybudować domostwo i pomieszczenia gospodarcze oraz trzy działki większe, rolne, co odpowiadało prawom płodozmianu i trójpółowki. Obszar ziemi wynosił zazwyczaj jeden łan czyli około 16 hektarów, niekiedy były to dwa łany. Oprócz tego miał sporo innych przywilejów, np. prawo do zakładania stawów, łowienia ryb i polowania, założenia karczmy, jatek, młyna, które

często wydzierżawiał. Miał również prawo do osadzania zagrodników oraz prawo do 1/6 części ściąganego czynszu dla pana feudalnego i 1/3 części kar sądowych. Obok tych przywilejów ciążyły na nim też obowiązki, musiał wykazać gotowość bojową i w razie potrzeby na rozkaz pana stawiać się konno i w zbroi. Zbierał czynsz dla pana, służył jako posłaniec, przewodniczył wiejskiej ławie sądowej. Jednym słowem, w średniowieczu sołtys to był ktoś bardzo ważny. Urząd sołtysa był dziedziczny, z czasem pozycja sołtysów znacznie się wzmocniła tak, że wykazywali oni dużą niezależność do tego stopnia, iż szlachta, czuła się ową niezależnością zaniepokojona. Stąd też za panowania Władysława Jagiełły, w roku 1423 na sejmie walnym w Warcie, szlachta uchwaliła tzw. statut warecki znany szerzej jako statut o krnabrnym i nieużytecznym sołtysie. W myśl zapisów statutowych właściciel wioski mógł usunąć niewygodnego dla siebie sołtysa poprzez wykupienie jego gospodarstwa, na narzuconych przez siebie warunkach. Grunty sołtysów i bogatych kmieci włączano do dużych gospodarstw folwarcznych, na których zmuszeni byli pracować chłopcy i tak rodził się system pańszczyźnianego zniewolenia warstwy chłopskiej. Odpowiednikiem sołtysa podczas lokacji miast lub osad o charakterze miejskim na prawie niemieckim był wójt. Miał on również jak sołtys liczne przywileje, między innymi pobierał 1/6 czynszów, 1/3 kar sądowych, miał parcele w mieście, a także uposażenie gruntowe, zwane wójtostwem. Wójt zasiadał w radzie miejskiej i posiadał prawo posiadania jatek. W II połowie XVI wieku nastąpiła zmiana w nomenklaturze, sołtysów na wsiach zaczęto nazywać wójtami.

Znamy wiele nazwisk sołtysów (wójtów) poszczególnych wiosek na naszym terenie z tej racji, iż zajmowali oni w swojej wiejskiej społeczności eksponowane miejsca, a to sprawiało, iż często „trzymali dzieci do chrztu”, byli kumotrami. Nazwiska ich pojawiają się również w zachowanych spisach inwentarza. I tak dla przykładu wiadomo, że w 1467 roku sołtysem w Woli Radłowskiej był Jakub, bowiem on wraz plebanem radłowskim Maciejem zapłacił 6 grzywien za mszał kupiony w Krakowie. W tejże samej Woli Radłowskiej w roku 1542 biskup Piotr Gamrat pozwolił szlachcicowi Jakubowi Wszeradzkiemu, dworzani-nowi Benedykta Izdbieńskiego wykupić upadłe sołectwo. W Radłowie na początku XVII wieku sołtysem był Walenty Kogut, zaś przysiężnymi Zieliński, Wałach, Żydowski i Szczepanik

Upadek Rzeczypospolitej Obojga Narodów zmienił na zawsze dawne prawo i zwyczaje, w tym rzecz jasna organizację wiejskiego samorządu. W zaborze austriackim, pod którym znalazł się Radłów, na czele wsi stał wójt, którego mianował dziedzic. Urząd był kadencyjny (3 lata). Wydana



w 1862 roku ogólnopanstwowa kodyfikacja gminna przewidywała model jednowioskowy gminy, z której wyłączone obszary dworskie zarządzane przez dziedziców. Organami gminy były rada gminna oraz zwierzchniość gminna z naczelnikiem (wójtem) na czele. W latach 1861-1872 urząd wójty sprawowali: w Radłowie Wawrzyniec Seremet i Józef Padło, w Biskupicach Radłowskich Jan Marcinkowski, w Marcinkowicach Wojciech Spilski i Jakub Kiełbik, w Nivce Marcin Kędzior i Paweł Bogusz, w Wał-Rudzie, Kazimierz Smoleń, w Woli Radłowskiej Jan Chabura i Tomasz Kusior, w Zdrochcu Jan Wróbel i Wincenty Podraza. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości zachowano urząd sołtysa. Jednak ze względu na wcześniejsze różnice pomiędzy poszczególnymi zaborami, wprowadzenie jednolitych przepisów prawnych w dziedzinie samorządu terytorialnego nie było łatwe. Model gminy wiejskiej zaczął się zmieniać po przyjęciu przez Sejm ustawy scaleniowej w 1933 roku. Zaczęto wprowadzać gminy zbiorowe (wielowioskowe), w których tworzone gromady. Ich wewnętrzna organizacja była zróżnicowana. W części jednostek funkcję organu uchwalającego pełniła rada gromadzka, w części zebranie gromadzkie. Organem wykonawczym w gromadzie był zawsze sołtys lub jego zastępca. Ustawa scaleniowa miała istotne znaczenie w zakresie wyboru sołtysa. Każda kandydatura musiała być zatwierdzona przez starostę powiatowego. Do zadań sołtysa należało zarządzanie majątkiem i dobrem gromadzkim, załatwianie bieżących

czynności gromady, reprezentowanie jej na zewnątrz oraz przygotowywanie wniosków i wykonywanie uchwał organu uchwalającego gromady. Ponadto, osoba na tym stanowisku pełniła funkcję organu pomocniczego zarządu gminnego na obszarze gromady i podlegała służbowo wójtowi. W okresie PRL pozycja sołtysa, jako przedstawiciela wsi, wybranego spośród mieszkańców, zachowała się. Osoby na tym stanowisku wykonywały zadania samorządowe (np. zwoływanie zebrań wiejskich), administracyjne (np. pobieranie podatków) i organizacyjno-społeczne (np. inicjowanie tzw. czynów społecznych na rzecz lokalnej społeczności). Sołtysi otrzymywali wynagrodzenie za egzekwowanie podatków i innych należności finansowych od mieszkańców, jak również za zarządzanie mieniem gromadzkim. Wtedy to utrwaliło się w powszechnym przekonaniu to, co ze znaną sobie szczerością wypowiedział Władek Kargul. Sołtys siedział wysoko i za nic nie odpowiadał. Był w swojej wsi byłą figurą, miał ułatwiony dostęp do „luksusowych”, jak na owe czasy, dóbr, takich jak nawozy czy materiały budowlane. Jako najniższy urzędnik w biurokratycznym PRL-owski systemie władzy rodem z Franza Fafki, był „nie do ruszenia”. Nic więc dziwnego, że był z jednej strony obiektem zazdrości, a nawet zawiści, z drugiej zaś przedmiotem wielu niewybrednych żartów. Dowcipy o sołtysie i jego córce w czasach głębokiego PRL-u mogły konkurować jedynie z „wicami” o milicjantach i ormowcach. Mimo to nie brakowało ludzi którzy, nie ba-

cząc na obiegowe opinie uczciwie starali się działać dla dobra lokalnej społeczności.

Po upadku komunizmu w Polsce i przemianach ustrojowych zmieniła się także na wsi pozycja sołtysa. Reforma samorządowa z 1990 roku nie określiła ściśle obowiązków sołtysów, pozostawiając pewną przestrzeń swobody dla zapisów w statutach poszczególnych sołectw. Niestety wiele z tych dokumentów zostało sporządzonych zbyt ogólnikowo lub błędnie, co w wielu wypadkach prowadziło do sporów kompetencyjnych z danym Urzędem Gminy w zakresie gospodarki finansowej sołectw. Dziś po 30 latach funkcjonowania samorządu problem ten praktycznie nie występuje. Sołtysi, dysponując co prawda niewielkim funduszem sołeckim, ale mogą dla mieszkańców wioski zrobić znacznie więcej, wywierając nacisk na Radę, wójta czy też burmistrza. W Polsce szlacheckiej „krnąbrnego” sołtysa dziedzic po prostu wykupił, i to za cenę jaką sam ustalił. Dziś wójt lub burmistrz nie może się pozbyć „krnąbrnego i beużytecznego” sołtysa, lecz musi się z nim układać.

O ile do niedawna funkcją sołtysa na wsi, także u nas w radłowskiej gminie, była domeną ludzi w starszym wieku, żywotnych emerytów, którzy mieli dużo czasu i energii, aby działać społecznie, to teraz się to zmienia. Wśród wybrańców ludu w poszczególnych wioskach pojawiają się ludzie młodzi i bardzo młodzi, z inicjatywą, którzy potrafią zgromadzić wokół siebie grupę „zapaleńców” gotowych poświęcić czas i energię dla wspólnego podejmowania przeróżnych zadań. Coraz rzadziej też wśród sołtysów można spotkać „rolnika”, bo też na wsi rolników niewielu, a producenci rolni nie mają czasu na działalność społeczną, muszą pilnować swojego biznesu. Za to sołtysami chętnie zostają ludzie innych zawodów i profesji. Ostatnio na krzesło sołtysa zasiadł nawet Arcybiskup Sławoj Leszek Głódź.

Józef Trytek

„MAŁA KSIĄŻKA – WIELKI CZŁOWIEK”

Od 2 listopada realizujemy projekt „Mała książka – wielki człowiek”, którego organizatorem jest Instytut Książki. Celem projektu jest popularyzacja czytania od najmłodszych lat. Rodzice zapraszając dzieci do biblioteki, pokazują im nowe terytorium: pełne przygód, radości i zabawy. Tu dzieci mogą dokonywać swoich pierwszych, samodzielnych, książkowych wyborów. Ucząc się odpowiedzialności za wypożyczoną książkę, dbałości o nią, ale przede wszystkim przeżyć wspaniałą przygodę, rozwijać myślenie i własne pasje. Czas spędzony radośnie i twórczo w niewymuszony sposób wpłynie na pogłębianie wiedzy i nawyku czytania.

Projekt przeznaczony jest dla dzieci w wieku przedszkolnym, urodzonych w latach 2015-2018 z terenu naszej gminy. Wyprawki czytelnicze, w skład których wchodzi: książeczka dla dziecka, poradnik dla rodziców oraz karta Małego Czytelnika są darmowe. Aby otrzymać wyprawkę należy zgłosić się do biblioteki w Radłowie lub dowolnej filii na terenie gminy i założyć kartę Małego Czytelnika. Projekt realizowany będzie do września 2022 roku.

Od pierwszego dnia projekt cieszy się dużym zainteresowaniem wśród rodziców i dzieci. Kończąc grudzień mamy ponad 50 nowych, małych czytelników i to w samej bibliotece w Radłowie. Podobnie rzecz ma się w trzech pozostałych filiach. Dzieci chętnie wracają do biblioteki, wypożyczają nowe książki i uzupełniają naklejki na kartach małego czytelnika, niektórzy mają już na swoich po cztery.

Utworzyliśmy również fotograficzny album na Facebooku z małymi czytelnikami (oczywiście za zgodą rodziców). Program rozwija się pięknie i oby tak dalej. Wszystkich, którzy jeszcze z niego nie skorzystali, serdecznie zapraszamy do biblioteki.

Magdalena Kapera-Patula



MEDALE MAŁOPOLSKIEGO ODDZIAŁU OKRĘGOWEGO PCK DLA NAUCZYCIELI Z GMINY RADŁÓW

2 grudnia 2021 r. w Auli koncertowej Akademii Muzycznej "Florianka" w Krakowie odbyła się uroczysta Gala na 100 - lecie Ruchu Młodzieżowego PCK. Podczas Gali wręczono Akt Nadania Medalu Małopolskiego Oddziału Okręgowego PCK dla wyróżnionych opiekunów Szkolnych Kół PCK z Małopolski.

W dowód uznania wraz z podziękowaniami za zaangażowanie na rzecz rozwoju Ruchu Młodzieżowego Polskiego Czerwonego Krzyża w Małopolsce medale otrzymali pani **Lucyna Janicka** - opiekun SK PCK w Zespole Szkół w Radłowie oraz pani **Weronika Mostowy – Kuźniar** i pan **Andrzej Kosman** – opiekunowie SK PCK w Zespole Szkolno – Przedszkolnym w Woli Radłowskiej. Nagrodzonym nauczycielom gratulujemy, dziękujemy za zaangażowanie i życzymy dalszych sukcesów.

Uroczystość była doskonałą okazją do przypomnienia historii Ruchu Młodzieżowego PCK oraz zapoznania z głównymi obszarami działalności. Niewątpliwie należą do nich: promocja honorowego krwiodawstwa, realizacja usług opiekuńczych podstawowych i specjalistycznych, pomoc socjalna, realizacja świadczeń medycznych w zakresie opieki długoterminowej i hospicyjnej, prowadzenie szkoleń z zakresu pierwszej pomocy przedmedycznej, aktywizacja i edukacja seniorów, rozwój wolontariatu młodzieżowego, działania na rzecz dzieci i młodzieży, w tym organizacja wypoczynku letniego i zimowego oraz upowszechnianie



Międzynarodowego Prawa Humanitarnego. Nadal jednym z ważnych zadań pozostaje promocja zdrowia realizowana przez różne metody i formy pracy. Tematem, który również często pojawia się w ramach podejmowanych projektów jest walka z AIDS.

Działalność Szkolnych Kół PCK wpisuje się w przywołane wyżej obszary, a ponadto przejawia się także w doraźnych corocznych akcjach pomocowych, takich jak: Czerwonokrzyżska Gwiazdka, Wielkanoc z PCK, Światowy dzień walki z głodem, Dziel się uśmiechem, Gorączka złota.

Jesteśmy przekonani, że idee czerwonokrzyżskie nadal będą chętnie podejmowane przez nauczycieli i młodych ludzi, którym nie jest obca postawa poszanowania drugiego człowieka i jego godności.

PRZYKOŚCIELNY SKWER NAD STAWEM

Dekoracja świąteczna centrum Przybysławic uroczo rozświetliła przykościelny skwer. Czuje się tu już bożonarodzeniowy klimat. Refleksy świateł odbijające się od zamarznętej tafli stawu, jeszcze bardziej dodają uroku temu miejscu.

Zbigniew Marcinkowski



MIEJSCA BEZDOMNE...

Taką nazwę nosi cykl dziewięciu utworów do słów poezji Tadeusza Szymy (1942-2019), patrioty i dysydenta, filozofa, dziennikarza i filmowca, który swoje życie zawodowe i twórcze poświęcił obronie i umacnianiu wartości humanistycznych, będących fundamentem patriotyzmu i gwarantem narodowej wolności.

Spośród wybranych wierszy T. Szymy można wyodrębnić te o charakterze wielowątkowym, epickim oraz te bardziej liryczne, zorientowane na zgłębienie jednorodnej emocji. Podobne zróżnicowanie cechuje także warstwę muzyczną. Mieści się ona w brzmieniu kameralnym. Partiom wokalnym, realizowanym przez sopran oraz baryton, towarzyszy trio instrumentalne: klarnet, skrzypce, fortepian. W warstwie narracyjnej - poetyka tekstu oraz poetyka muzyki są równorzędne. Równorzędne są także partie wszystkich wykonawców. Całość umuzyycznienia wynika z kompozytorskiej wrażliwości: na poezję, na poruszone przez nią wydarzenia i wartości, a w końcu na abstrakcyjne możliwości kształtowania samej materii muzycznej w przyjętej obsadzie.

Koncert "Miejsca bezdomne", którego kompozytorem jest Grzegorz Majka, swoje prawykonanie miał 27 listopada 2021 r. w Bazylice Jasnogórskiej w Częstochowie, a w Miejskim Centrum Kultury w Radłowie wybrzmiał po raz drugi, dzień później.

Koncert ten został zorganizowany w ramach projektu „Miejsca bezdomne, 40-lecie stanu wojennego”, objętego patronatem narodowym Prezydenta RP Andrzeja Dudy w Stulecie Odzyskania Niepodległości. Projekt stanowi artystyczną zadumę nad narodową traumą wywołaną przez wydarzenia z 1981 r.

- Z dużą pokorą, komponując ten utwór myślałem o wszystkich, którzy w tamtym czasie cierpieli i ten utwór jest wyrazem wdzięczności wobec tych, którzy cierpieli i walczyli o wolność. Poezja Tadeusza Szymy na pozór prosta, jest bardzo inspirująca, a głównym kryterium kompozycji było wzniesienie muzyki na poziom poezji – podkreśla muzyk Grzegorz Majka.
- Poezja nie potrzebuje ilustracji, chodziło raczej o stworzenie dzieła, które będzie równoległe, dopowiadające, komentujące, wchodzące w dialog. Starłem się, by ta muzyka wносиła coś nowego i była świeża – dodał kompozytor.

MIEJSCA BEZDOMNE to poemat wokalny na sopran, baryton, klarnet, skrzypce i fortepian zawierający elementy sensoryczne. Wykonawcy koncertu to: Urszula Borzęcka – sopran, Stanisław Duda – baryton, Gabriela Potępa – klarnet, Katarzyna Sałapa – skrzypce, Grzegorz Majka – fortepian.



GRZEGORZ MAJKA kształcił się w środowisku kompozytorów krakowskich. Studiował pod kierunkiem Anny Zawadzkiej-Gołosz. Blisko współpracował też z Juliuszem Łuciukiem, czerpiąc z jego wiedzy i doświadczenia. Po studiach wybrał niezależną drogę twórczą. Włączył się w tworzenie nowego ośrodka muzycznego, skoncentrowanego wokół Szkoły Muzycznej w Domosławicach. To tutaj rozwija swoje twórcze idee, włączając je do działalności pedagogicznej. Tak obrany profil działalności zaowocował przyznaniem Nagrody Związku Kompozytorów Polskich za zasługi na rzecz rozwoju edukacji muzycznej.

Grzegorz Majka jest dwukrotnym stypendystą Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

16 listopada 2019 roku w Bazylice Jasnogórskiej w Częstochowie miał swój koncert kompozytorski, zorganizowany w ramach programu "Niepodległa". Wydarzenie to zostało odznaczone nagrodą Stowarzyszenia Wydawców Katolickich "Feniks 2020" w kategorii Muzyka współczesna.

Monika Piekarz
Fot. Anna M. Kędzior



A MOŻE BĘDĘ DZIENNIKARKĄ ...

Początkiem października 2021 r. redakcję „Radła” odwiedziły uczennice kl. III Szkoły Podstawowej w Radłowie, które uczęszczają na dodatkowe zajęcia dziennikarsko-literackie. Na tych warsztatach, które prowadzi pani Urszula Sroka, dziewczęta poznają podstawowe gatunki wypowiedzi dziennikarskiej i kształcą sprawność językową i stylistyczną. Dziewczynki obiecały coś napisać o sobie do najbliższego wydania kwartalnika i z przyjemnością publikujemy ich dzieła.



Nazywam się **Aleksandra Frączek**.

Mieszkam w Bobrownikach Małych. Mam 9 lat.

Jestem uczennicą trzeciej klasy Szkoły Podstawowej w Radłowie.

Zazwyczaj jestem uśmiechnięta i pogodna. Staram się myśleć pozytywnie.

Mam różne zainteresowania, ale najbardziej interesują mnie konie. Kocham zwierzęta.

Mam w domu cztery konie. Nazywają się Lila, Encia, Granit i Maja. Lila to mój kucyk. W prezencie komunijnym chciałabym dostać hucula.

Bardzo lubię śpiewać, tańczyć, wędrować po górach. Uczęszczam na zajęcia z hip-hopu.

Interesuje się też fryzjerstwem. Czasami czeszę swoją mamę albo siostry. Jedna z moich siostr mieszka w Szkoci. Bardzo chciałabym ją odwiedzić w przyszłe wakacje. Nauka w szkole idzie mi dobrze. Mam dużo koleżanek i kolegów.

Nazywam się **Aleksandra Stefanowicz**, mam 9 lat, chodzę do III klasy Szkoły Podstawowej w Radłowie.

Mam tam dużo kolegów i koleżanek. Moją pasją są zwierzęta. Mam dwa koty i psa. Uwielbiam czytać książki o zwierzętach. Dowiaduję się z nich wielu ciekawych rzeczy. Bardzo lubię też pisać opowiadania o moich zwierzętach. Zdarza mi się też tworzyć książeczki. Moim największym marzeniem jest umieć rozmawiać ze zwierzętami jak Doktor Dolittle. Być może znajdę sposób i na pewno się z Wami podzielę.

Nazywam się **Ewelina Bysiek** i mam 9 lat. Jestem uczennicą kl. III A Szkoły Podstawowej w Radłowie.

Bardzo lubię chodzić do szkoły i uczyć się. Lubię też rysować, jeździć na rowerze, słuchać muzyki i czytać książki. Uwielbiam zwierzęta. Mam trzy koty i jednego psa. Ostatnio do moich zwierzątek dołączyły: królik i świnka morska. Bardzo lubię bawić się z moimi kotkami. One są takie cudowne. Jakiś czas temu postanowiłam, że sama spróbuję napisać kilka zdań o moich kotach. Ku mojemu zdziwieniu stworzyłam ładne opowiadanie na kilka stron. Bardzo mi się to spodobało. Ogólnie jestem osobą wesołą i wrażliwą. Staram się pomagać innym. Razem z moją młodszą siostrą Paulinką lubimy układać puzzle i grać w gry planszowe. Jeszcze nie wiem kim chciałabym zostać w przyszłości... ale może dziennikarką?

PLENEROWE SPOTKANIE ZE ŚWIĘTYM MIKOŁAJEM

W sołectwie Przybysławice, po raz pierwszy w plenerze, zorganizowano dla dzieci i mieszkańców spotkanie ze Świętym Mikołajem.

Dzieci w oczekiwaniu na najważniejszego gościa śpiewały piosenki i recytowały wiersze. Mikołaj pojawił się w prawdziwych szatach, w otoczeniu aniołów i z mnóstwem prezentów nie tylko dla dzieci. Pomysł plenerowego spotkania z Mikołajem został miło przyjęty przez mieszkańców. Jak zapewnia Małgorzata Woźniak – radna Rady Miejskiej w Radłowie, spotkania w przyszłości będą nadal organizowane i wzbogacane nowymi pomysłami.

Dekoracja świąteczna centrum Przybysławic rozświetliła skwer bożonarodzeniowym klimatem, a refleksy światła w zamarzniętej tafli stawu dodają dodatkowego uroku temu miejscu.

Zbigniew Marcinkowski





Z ŻYCIA ŁĘKI SIEDLECKIEJ

Końcem października dzieci z Łęki Siedleckiej wraz z sołtysem wsi oraz członkiniami Koła Gospodyń Wiejskich udali się na radłowski cmentarz na groby nauczycieli, aby pomodlić się, zapalić znicze oraz złożyć okolicznościowe wianuszki, przygotowane przez panie z koła gospodyń.

- *Uczciliśmy pamięć tych, którzy uczyli, ale i wychowali wiele pokoleń* - dodaje przewodnicząca Koła Gospodyń, Barbara Jurczak. Nie brakowało wspomnień, w których przetrwały liczne historie i życiorysy.

Obchody Narodowego Święta Niepodległości w Łęce Siedleckiej rozpoczęły się od wspólnego zaśpiewania hymnu państwowego pod masztem z białą-czerwoną flagą, następnie mieszkańcy przemaszerowali pod łęcką figurkę, znajdującą się na posesji p. Dumańskich, pod którą modliliśmy się za Ojczyznę.

- *Dawniej szczególnie w trudnych czasach mieszkańcy spotykali się pod wiejskimi figurkami i kapliczkami, aby modlić się za losy Ojczyzny, dziś my, podtrzymując tę tradycję, spotykamy się tu, aby prosić Pana Boga o to, aby nadal bło-*

gostawił naszej Ojczyźnie, aby oddalił od nas wszelkie zagrożenia, pandemię i inne nieszczęścia - powiedział sołtys Mateusz Borowiec. Następnie przewodnicząca Koła Gospodyń Barbara Jurczak poprowadziła wspólną modlitwę. Po modlitwie mieszkańcy przemaszerowali do Domu Ludowego na kawę i ciasto. Podczas wspólnego biesiadowania śpiewano pieśni patriotyczne.

Również, w tym roku Łękę Siedlecką odwiedził Św. Mikołaj, który rozdał prezenty wszystkim mieszkańcom pod każdym domem. Mieszkańcy zostali obdarowani owocami, słodyczami oraz kalendarzami, bogatymi w fotografie ukazujące wydarzenia, które miały miejsce w naszej miejscowości w ciągu ubiegłego roku. Na twarzach mieszkańców widać było uśmiechy, czasem też zaskoczenie. Była to również wielka radość dla seniorów, którzy ze względu na zdrowie coraz rzadziej opuszczają swoje domy.

- *Jest to okazja do bezpośredniego spotkania się ze wszystkimi mieszkańcami, odwiedzenia ich, nie pomijając nikogo* - dodaje sołtys Mateusz Borowiec.

Mieszkańcy Łęki Siedleckiej



Spis nauczycieli pochowanych na radłowskim cmentarzu:

Śp. Kazimierz Mendala
 Śp. Maria Bartnik
 Śp. Teresa Patuła
 Śp. Ewa Tabiś
 Śp. Elżbieta Mleczko
 Śp. Krystyna, Władysław Mikuś
 Śp. Stanisław Tarczoń
 Śp. Felicja Podraza
 Śp. Janina Mandziara
 Śp. Jadwiga Grela
 Śp. Anna Maliszewska
 Śp. Józefa Budyńska
 Śp. Helena Mika
 Śp. Adolfina, Józef Mika
 Śp. Augustyna Bogusz

SPOTKANIE AUTORSKIE KLAUDII LEŚNIEWSKIEJ I WYSTAWA MALARSKA ANNY KĘDZIOR

W piątkowy wieczór 22 października nasza biblioteka promowała twórczość dwóch niezwykłych kobiet: pań Klaudii Leśniowskiej i Anny Kędzior.

Obie są mieszkankami naszej gminy. Pani Klaudia Leśniowska zaprezentowała swoje pierwsze opowiadanie „W malinach”, wyróżnione w konkursie Wydawnictwa „Poligraf” - „Na książkę wartą wydania”. Jak powiedziała autorka, opowieść czekała w szufladzie 10 lat na to, by ona sama dojrzała do jej wydania. Książka opowiada historię młodej dziewczyny, która podczas wakacyjnych odwiedzin u dziadków odkrywa rodzinne sekrety, odnajduje pierwszą miłość i buduje głębokie międzypokoleniowe relacje. Jest to idealna lektura, gdy potrzebujemy chwili wytchnienia, chcemy wrócić pamięcią do wakacyjnych wspomnień, smaków i zapachów lata.

Natomiast pani Anna Kędzior po raz pierwszy zaprezentowała szerszej publiczności swoje prace pt. „Malowane w drewnie”. Pani Ania to niezwykle skromna i delikatna osoba. Wielokrotnie namawiana do wystawienia swoich prac nie czuła się na siłach, by to zrobić. Wreszcie przełamała opory i pokazała efekty kilku lat swojej pracy. Obrazy wykonane różnymi technikami przedstawiają anioły, kwiaty, pejzaże.

Subtelna i liryczna oprawę muzyczną spotkania zapewnili: pani Anna Piotrowska - śpiew i pan Szymon Filarski - gitara. Miłym akcentem było zaśpiewanie przez zespół piosenki: „Jesteś lekiem na całe zło”, dedykowanej pani Ani Kędzior i jej mężowi, którzy w tym dniu obchodzili kolejną rocznicę ślubu.

Wystawa gościła w naszej bibliotece przez miesiąc i cieszyła się bardzo pozytywnym odbiorem.

Katarzyna Baran
Fot. Anna M. Kędzior



SETNE URODZINY PANI JÓZEFY KRÓL

Pani Józefa Król, mieszkanka Zabawy, 21 grudnia 2021 r. obchodziła swoje 100. urodziny. W tym wyjątkowym dniu w obecności rodziny, dzieci, wnuków i prawnuków, radnego i pani sołtys wsi Zabawa, burmistrz Gminy Radłów Zbigniew Mączka, wiceburmistrz Wiesław Armatys oraz z-ca kierownika Urzędu Stanu Cywilnego Jadwiga Kumięga złożyli Jubilatce życzenie zdrowia i wszelkiej pomyślności na dalsze lata życia.

Pani Józefie wręczono listy gratulacyjne, m.in. od premiera Mateusza Morawieckiego i Wojewody Małopolskiego Łukasza Kmita oraz kosz słodkości i bukiety kwiatów.

W organizację urodzin dostojnej Jubilatki włączyła się sołtyska wsi, p. Teresa Wilkosz oraz KGW z Zabawy, którzy w sali budynku OSP przygotowali urodzinowe przyjęcie, poprzedzone Mszą Św. w intencji dostojnej Jubilatki.

Pani Józefa Król urodziła się 21 grudnia 1921 r. w Zabawie. Jest mieszkanką naszej gminy od urodzenia. Od wczesnych lat młodości pracowała, będąc „na służbie”. Po wybuchu II wojny światowej została wywieziona w głąb Niemiec, gdzie została skierowana do pracy jako pomoc w gospodarstwie rolnym. W rozmowach wspomina czasy dzieciństwa, przeżycia z wojny i służbę u niemieckiego bauera. Wszystko to udało się jej szczęśliwie przeżyć i doczekać tak niezwykłego jubileuszu, setnych urodzin.

Mimo sędziwego wieku uśmiech na twarzy i dobry humor świadczą o zadowoleniu z życia, które nie było łatwe i „usłane różami”.

Pani Józefa mieszka z córką Stanisławą oraz jej rodziną, która na co dzień się nią opiekuje i zapewnia seniorce dobrą rodzinną atmosferę. Jubilatka miała trzy siostry i trzech braci, doczekała się trzech córek i syna; pięciu wnuków i jednej wnuczki oraz czterech prawnuków i dwóch praprawnuczek. Póki co dostojna Jubilatka cieszy się całkiem dobrym zdrowiem i życzymy oby jak najdłużej tak było.

Jaka jest jej recepta na długowieczność? Odpowiada, że wsparcie i wspianała opieka najbliższej rodziny.



Pani Józefa wraz z rodziną chcą bardzo serdecznie podziękować pani sołtys oraz członkiniom KGW Zabawa za pomoc w zorganizowaniu całej uroczystości.

Z okazji setnych urodzin życzymy Pani Józefie dalszych lat życia spędzonych w otoczeniu najbliższych, rodziny i życzliwych przyjaciół. Niech nigdy nie brakuje szczęścia, zdrowia i wszelkiej pomyślności.

Monika Piekarczyk
Fot. Maksymilian Pochroń,
archiwum rodzinne



Pani Józefa (z lewej strony) z koleżanką oraz fotografie rodzinne.



Przygoda łabędzia w Brzeźnicy

Zdarzyło się to jednego zimnego,
mokrego dnia listopadowego.
Ze „Złotych Stawów” w Brzeźnicy – o tak!
Wystartował wielki ptak.
Czy za ciężki, czy za młody
odbił się od tafli wody
i pofrunął, dalej lecz za nisko –
nie dla łabędzia takie lotnisko.
Przeleciał nad podwórkiem sąsiada
i na raz spada, spada, spada.
Siadł w ogrodzie, tuż przy siatce
tym sposobem znalazł się w pułapce.
Sąsiedzi, widząc to, bardzo się zaniepokoiли,
zaraz odpowiednie służby w gminie powiadomili.
Tam kazano im spokojnie czekać,
z interwencją na razie będą zwlekać.
Aż tu nagle zjawił się sołtys chwatać
co z różnymi przypadkami jest za pan brat.
Rower położył w rowie na ziemi,
z poważną miną sytuację ocenił.
Wszedł na posesję i właścicieli
poprosił, by bramę z ogrodu odemknęli.
Uzbrojony w długą tykę, śmiało do ogrodu bieży.
Łabędź syczy, pióra stoszy, włos się pod czapką jeży.
Ale nieustraszony sołtys, co na mediacji się zna,
do ptaka czule przemawia tak:

Wyjdź mój ptaszku śnieżnobiały
na otwartą przestrzeń łąki,
tu są drzewa, krzaki, trawy,
może nawet są pająki.
W takim gąszczu i zaroślach
dobrze skrzydeł nie rozwiniesz –
znów napytasz sobie biedy.
Z tego miejsca nie odfruniesz.
Lekko, leciutko tyczką go zagania,
właściwy kierunek do wyjścia wskazuje.
Łabędź, nadal groźny, lecz już bezpieczniej się czuje.
Małymi kroczkami, z ogromnym skupieniem,
łabędź i sołtys są za ogrodzeniem.
Tam przestrzeń otwarta, niedaleko stawu, wody,
leć ptaszku do domu, koniec twej przygody.

Joanna Kurtyka

MIEJSCE NASZEJ PAMIĘCI

Szkolna Izba Pamięci stanowi bardzo ważny element dziedzictwa kulturowego (materialnego i duchowego), zawiera ślady świadectwa przeszłości naszej miejscowości, a zarazem regionu i kraju. To miejsce tajemnicze, kryjące w swym wnętrzu wiele zagadek związanych z konfliktami, które przetaczały się przez nasz region oraz historiami ludzi, którzy związali swój los z naszą małą ojczyzną.

W Szkolnej Izbie Pamięci przeprowadzane są „żywe” lekcje historii dla uczniów młodszych klas, poznają tu oni historię obrońców szkoły radłowskiej. Uczniowie starsi mogą zapoznać się z przebiegiem bitwy radłowskiej, jak i z życiem codziennym podczas okupacji niemieckiej. Ekspozycje do szkolnego „muzeum” napływały przez wiele lat. Przynosili je uczniowie, którzy znajdowali je w różnych miejscach (na strychach, w piwnicach), ale są to też dary mieszkańców okolicznych miejscowości, którzy wierzyli, że szkoła to najlepsze miejsce dla ich rodzinnych pamiątek. Wielkie zasługi w tej materii odgrywa rodzina Barysów, którzy są związani z Ziemią Radłowską poprzez majora Mieczysława Barysa (ojciec) i kapitana Stanisława Barysa (syn), uczestników kampanii wrześniowej 1939 roku. Po II wojnie światowej kapitan Stanisław Barys zabiegał o pamięć o walkach wrześniowych. Celem podjętych przez niego działań było upamiętnienie obrońców radłowskiej szkoły i walk o przeprawę na Dunajcu w Biskupicach Radłowskich. W czerwcu 2017 roku do szkoły przyjechał pan Mieczysław Barys (syn Stanisława) z zamiarem przekazania pamiątek po swoim dziadku i ojcu. Podjęte, przez ówczesną dyrekcję szkoły, działania doprowadziły do otwarcia nowej Szkolnej Izby Pamięci, w której znalazły się ekspozycje podarowane w latach 70-tych, jak i te ówczesne. Ekspozycje zgromadzone



w naszym „muzeum” w dużej części poświęcone są naszemu Patronowi: Bohaterom Września 1939 roku. W zbiorach posiadamy wiele militariów z okresu I i II wojny światowej. Zgromadziliśmy dużą kolekcję hełmów: polskich, niemieckich, radzieckich, francuskich, amerykańskich; bagnietów armii rosyjskiej, niemieckiej i austriackiej. Szable: legionową



i oficerską, manierki i menażki wojskowe. Najcenniejszymi eksponatami są: kurtka mundurowa oficerska i rogatywka oficerska majora Mieczysława Barysa. Inne pamiątki rodzinne Barysów to: pas żołnierski, futerał na lornetkę, blok meldunkowy z oryginalnym ołówkiem i obrazkami Matki Boskiej. Z czasu, który oficerowie spędzili w oflagu jenieckim, mamy: nieśmiertelnik, papierośnicę, zapalniczkę, dwie fajki, w tym jedną wykonaną w oflagu przez jeńca.

Wśród pozostałych eksponatów można wyróżnić:

- militaria: łuski pocisków, lufy karabinów, pistolet, łopatkę, ładownice, maski przeciwgazowe - mundury, płaszcze wojskowe, owijacze, buty, czapki - dokumenty cywilne i szkolne, stare mapy, zdjęcia, gazety z II wojny światowej
- przedmioty codziennego użytku: żelazka na węgiel, flaszki, lampy naftowe i karbidowe
- stare banknoty i monety z okresu międzywojennego
- pamiątki po żołnierzach niezlomnych: zdjęcia, obrazy
- pomniejszoną replikę szkoły z 1939 roku – wykonana jest techniką origami modułowego.

Możemy być dumni z posiadania takich cennych eksponatów. Każda rzecz opowiada jakąś historię, pokazuje nasze dzieje. Dziękujemy wszystkim ofiarodawcom. Jednocześnie zachęcamy osoby, mające w domu jakiegokolwiek pamiątki historyczne, do przekazywania ich na rzecz szkoły, będą służyły przyszłym pokoleniom.

Piotr Malec
Opiekun Szkolnej Izby Pamięci
Fot. Anna M. Kędzior



KSIĄDZ STANISŁAW WILK ZE ZDROCHCA SŁUGA BOGA, CZŁOWIEKA I OJCZYZNY

Dzięki życzliwości pani Marii Wilk udostępniamy Państwu dotąd niepublikowaną kolekcję zdjęć rodzinnych upamiętniającą postać ks. Stanisława Wilka jako syna zdrocheckiej ziemi.



Kwaterna żołnierzy polskich poległych na cmentarzu parafialnym w Zdrochcu to miejsce otoczone najwyższą czcią. Spoczywają w niej żołnierze, którzy 7 i 8 września 1939 roku ponieśli śmierć w obronie Ojczyzny. Zapewne w pamięci każdego z mieszkańców Zdrochca, jak i osób przybyłych spoza parafii zapisał się lastrykowy nagrobek z pomnikiem w formie ostrosłupa z kamieni, zwieńczonego wysokim, betonowym krzyżem z figurą Chrystusa. Każdy z nas niejednokrotnie zatrzymał się przed nim, pogrążając się w modlitwie i chwili skupienia. To tutaj spoczywa ks. Stanisław Wilk, który poległ w partyzantce dnia 8 czerwca 1944 roku.

Ks. Stanisław Wilk to syn Jana i Anny z domu Bania. Urodził się 10 lutego 1917 roku w Zdrochcu. Jego dom rodzinny znajdował się wówczas na Wielkiej Drodze, w miejscu, gdzie obecnie stoi dom rodziny Maciaszków. Szkołę podstawową ukończył w rodzinnej parafii. Następnie uczęszczał do II Gimnazjum w Tarnowie. Tam też studiował teologię i dnia 9 sierpnia 1942 r. w kaplicy w Błoniu przyjął święcenia kapłańskie z rąk bpa Edwarda Komara, ówczesnego administratora apostolskiego. Podczas pobytu w seminarium dwa razy w miesiącu był odwiedzany przez swoją siostrę Hanię, która z ogromnym poświęceniem pomagała bratu, dostarczając mu niezbędnych rzeczy. Wieczorami wyruszała pieszo ze Zdrochca do Tarnowa, aby uniknąć niemieckich patroli i już następnego dnia rankiem pojawić się z powrotem w rodzinnej miejscowości. Ks. Wilk był osobą wszechstronnie uzdolnioną. Nie tylko intelektualnie, ale także językowo. Został dostrzeżony przez swoich przełożonych, którzy mieli zamiar skierować go na studia do Rzymu.

Od 1942 r. pracował jako wikariusz w Pilźnie. Głosił płoennie kazania. Nie bał się mówić o umiłowaniu Boga, człowieka i Ojczyzny. Był również wykładowcą w polskim tajnym nauczaniu „Kuźnica”. Organizacja ta tworzyła także dębicką Państwową Komisję Egzaminacyjną organizującą między innymi tajne egzaminy maturalne. W książce Adama Popiela pod tytułem „III Zgrupowanie Armii Krajowej na Ziemi Pilzneńskiej”, w rozdziale I możemy przeczytać o tym, iż: „Egzamin z zakresu dużej matury odbył się w Pilźnie, w dniu 7 czerwca 1943 roku m.in. w mieszkaniu Ks. Stanisława Wilka...”. Ksiądz Stanisław działał także

jako kapelan III Zgrupowania niepodległościowej Armii Krajowej AK „Pocisk”, Pod obwodu AK Pilzno „Płoza” oraz oddziału partyzanckiego „Dzwon” (przyjął pseudonim „Witraż”, posługiwał się także pseudonimem „Rański”).

Wówczas każdy oddział partyzancki posiadał swojego kapelana. Ich zadania wymienia Jerzy Ślaski w książce „Polska walcząca: Noc. Solidarni” pisząc iż: „Spowiadają żołnierzy, udzielają im Komunii Św., opatrują rannych, grzebią poległych. Często wykonują ryzykowne zadania bojowe i giną. Kapelani byli w pełni świadomi losu, jaki ich czeka,

gdy wpadną w ręce wroga. Mimo to nie opuszczali powierzonych im opiece duszpasterskiej oddziałów nawet wtedy, gdy zaciskał się wokół nich pierścień okrażenia, a szanse wyjścia z niego z życiem były minimalne”.

Ks. Stanisław Wilk poległ dnia 8 czerwca 1944 roku, w czasie akcji oddziału „Dzwon”, podczas ataku na niemiecką załogę tartaku w Czarnej, niosąc pomoc rannemu partyzantowi.

Tę wersję potwierdza także opis zawarty w książce Antoniego Stańko „Gdzie Karpat progi... Armia Krajowa w powiecie dębickim”. Kula, która zraniła go śmiertelnie, przeszła na wylot cyborium z hostią zawieszoną na jego szyi.

Na tablicy nagrobnej na cmentarzu parafialnym w Zdrochcu znajdujemy napis: „Poległ w partyzantce od kuli niemieckiej”. W tym miejscu każdy z nas wyobraża sobie, iż został zastrzelony przez niemieckiego okupanta. Jednak to czego nie możemy sobie wyobrazić, to okoliczności, które tak opisuje Adam Popiel w książce „III Zgrupowanie Armii Krajowej na Ziemi Pilzneńskiej”: „Grupa atakująca budynek administracyjny została ostrzelana z pistoletu maszynowego, ranę otrzymał strzelec „Juhas”. Pomocy rannemu udzielił ks. Stanisław Wilk ps. „Witraż”, „Rański”, który brał udział w walce w charakterze sanitariusza bez broni. Podczas udzielania pomocy rannemu ksiądz został ugodzony następną serią, odnosząc ciężką ranę w brzuch. Dowódca akcji nakazał odwrót, zabranie rannego na kocu i ukrycie w młodniku do czasu sprowadzenia lekarza oraz przewiezienia na melinę. Po przewiezieniu na leśniczówkę, gdzie czekał już dr Zygmunt Wójcik z Pilzna, ks. Stanisław Wilk zmarł i został pochowany w lesie”.

W książce „Kartki z wojny” Konstantego Łubieńskiego odnajdujemy opis samej operacji: „Po zlikwidowaniu niemieckiej załogi, zdobyciu broni i zniszczeniu urządzeń w zakładach drzewnych w Czarnej koło Tranowa, gdzie został śmiertelnie ranny dowódca patrolu sanitarnego „Rań-

ski" (ks. Stanisław Wilk), oddział przerzucił się na Pogórze". Według relacji pani Heleny Boksa, jego miejsce spoczynku odnaleziono dopiero rok po wojnie. Tuż po zakończeniu II wojny światowej poszukiwano osób, które mogłyby posiadać jakiekolwiek informacje w tej sprawie.

Natrafiono na leśniczego, który rok wcześniej ukrył zwłoki w lesie pod drzewem i ściał je pod skosem na wysokość jednego metra. Obecnie żyjący syn pani Anieli Wilk, siostry księdza potwierdził nam, iż jego mama w 1945 roku była w Pilźnie przy identyfikacji ciała brata i zajmowała się przeniesieniem go do naszej parafii.

Pani Janina Kot, obecnie najstarsza mieszkanka Zdrocha bardzo dobrze pamięta dzień, w którym przywieziono ciało księdza Wilka do naszej miejscowości, aby móc go pochować z należytą czcią. Ceremonia pogrzebowa zgromadziła tłumy wiernych. Odprawiono specjalne modlitwy w intencji zmarłego. Po mszy świętej, kondukt pogrzebowy przeszedł na pobliski cmentarz parafialny, aby złożyć jego ciało w grobie na kwaterze wojennej. Mszę pogrzebową odprawił ks. Józef Bocheński - proboszcz parafii Zdrochec w latach 1935 - 1950.

Osoba księdza Wilka została upamiętniona, między innymi na tablicy pamiątkowej w kościele pw. Św. Jana Chrzciciela w Pilźnie, na tablicy pamiątkowej w tarnowskiej Bazylice Katedralnej, w kościele parafialnym w Zdrochcu oraz na obecnie odnowionej tablicy znajdującej się w kaplicy pamięci Katedry Polowej Wojska Polskiego w Warszawie. Pośmiertnie ks. Wilk został odznaczony Krzyżem Walecznych. Informację tą potwierdzają świadkowie, którzy widzieli zarówno krzyż, jak i legitymację wiele lat po zakończeniu II wojny światowej. Krzyż Walecznych był nadawany tylko przez dowódcę oddziału za czyny męstwa i odwagi dokonane w czasie wojny. W tym wypadku mógł go nadać Zygmunt Pawlus, kapitan Wojska Polskiego, komendant placówki AK Pilzno, dowódca oddziału partyzanckiego „Dzwon”, w późniejszym czasie także redaktor techniczny Tygodnika Powszechnego i Społecznego Instytutu Wydawniczego „Znak”, który za przynależność do powojennej organizacji WIN („Wolność i Niezawisłość”) został skazany na 10 lat więzienia.

Dokonując powyższej analizy poznaliśmy historię życia i śmierci niezwykłego kapłana, głęboko niedocenionego, a zarazem oddanego sprawom boskim i ludzkim, który nie szukał ziemskiej chwały, lecz niosąc bezinteresowną pomoc bliźnim ratował życie: sakramentami, modlitwą, duchowym pokrzepieniem. Podnosił żołnierzy na duchu, dodawał siły słabym, troszczył się o młodzież, przywracał wiarę wątpiącym i tym, którzy byli na skraju załamania. Pozostał niezłomny, ukazując nam jak w obliczu tego ostatecznego wyzwania do końca zachować odwagę, godność i wierność Chrystusowej Ewangelii. Rząd Rzeczypospolitej Polskiej, mając na uwadze oddanie hołdu bohaterom, niezłomnym obrońcom wiary i niepodległej Polski, w 2018 roku ustanowił 19 października Dniem Pamięci Duchownych Niezłomnych. Tablica w Katedrze tarnowskiej upa-

miętnia 29 kapłanów męczenników, w tym ks. Stanisława Wilka, którzy podczas II wojny światowej oddali życie w służbie Bogu, człowiekowi i Ojczyźnie, stając się ze strony swych oprawców ofiarami prześladowań i nienawiści. W związku z powyższym staraniem godnym uznania byłoby podjęcie działań zmierzających w kierunku wyniesienia ich na ołtarze jako męczenników. W historii kościoła było wiele takich przypadków. Dla nas - Polaków - najbardziej znamienitym przykładem jest chociażby beatyfikacja 108 polskich męczenników z okresu II wojny światowej dnia 13 czerwca 1999 roku w Warszawie podczas podróży apostolskiej Jana Pawła II do Polski.

Zebrał i opracował:

Dariusz Dybisz

Bibliografia:

1. Konstanty Łubieński „Kartki z wojny”, wydawca: Ośrodek Dokumentacji i Studiów Społecznych, Warszawa 1976
2. Antoni Stańko „Gdzie Karpat progi... Armia Krajowa w powiecie dębickim”, wydawca: Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1984, s. 139
3. Adam Popiel „III Zgrupowanie Armii Krajowej na Ziemi Pilźnieńskiej”, wydawca: Światowy Związek Żołnierzy AK Koło Pilzno, Warszawa 1996
4. Ks. Nowak Adam, „Słownik Biograficzny Kapłanów Diecezji Tarnowskiej 1786-1985”, t. III, s. 199
5. Prywatna kolekcja zdjęć rodzinnych udostępnionych dzięki życzliwości Pani Marii Wilk
6. Rejestr miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939 - 1945, Archiwum Państwowe w Rzeszowie, zespół 16, poz. 62
7. Archiwum gwałtu i męczyn hitlerowskich z powiatów Brzozów, Dębica, Gorlice, Jarosław, Archiwum Państwowe w Rzeszowie, zespół 16, poz. 62
8. Wywiad z Panią Zofią Mossoń, historykiem należącym do Towarzystwa Przyjaciół Pilzna i Ziemi Pilźnieńskiej
9. Jan Ziółtek „Historia duszpasterstwa wojskowego na ziemiach polskich”, wydawca: Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2004 - 706, s. 543
10. Jerzy Ślęski „Polska walcząca”, wydawca: Instytut Wydawniczy Pax, 1990 - 1055, s. 402
11. Wiktor Jacewicz „Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymskokatolickiego pod okupacją hitlerowską w latach 1939-1945”, wydawca: ATK 1978, s. 372
12. „Chrześcijanin w Świecie. Zeszyty ODISS” - dwumiesięcznik, wydawca: Ośrodek Dokumentacji i Studiów Społecznych w Warszawie (ODISS)
13. Julian Humeński „Udział kapłanów wojskowych w drugiej wojnie światowej”, wydawca: Akademia Teologii Katolickiej, 1984, s. 487
14. Grzegorz Ostasz „Podziemna armia, Podokrąg AK Rzeszów”, wydawnictwo „Libra”, 2010, s. 122
15. Jerzy Ślęski „Polska walcząca: Noc. Solidarni”, wydawca: Rytm, 1999, s. 599



„KATASTROFA BOMBOWA” TRAGEDIA W OSTATNICH DNIACH WOJNY NA RADŁOWSKIEJ ZIEMI

W dniu, w którym Niemcy opuścili Radłów i okolice, uchodząc przed nacierającą z przyczółku sandomierskiego Armią Czerwoną, miała miejsce ogromna tragedia pieczętująca niejako wszelkie okrucieństwa II wojny światowej.

Wieczorem 19 stycznia około godziny 20-tej nastąpiła potężna eksplozja bomby zrzuconej z samolotu na domy mieszkalne w Woli Radłowskiej. Nikt nie wie i zapewne się już nie dowie, czy była to bomba zrzucona z samolotu niemieckiego czy sowieckiego, ale raczej należy przypuszczać, że był to bombowiec sowiecki, bowiem front walk w tym czasie przesunął się za Kraków. Trudno też jednoznacznie stwierdzić, czy samolot upuścił bombę przypadkowo, czy też namierzył światło z wiejskiej chałupy, wiadomo że obowiązywało wtedy pełne zaciemnienie, w każdym razie bomba uderzyła w te a nie inne domostwa. Wybuch był potężny, trzy wiejskie chałupy w gęstej zabudowie woleńskiej zmiotło z powierzchni. Zrzucona bomba zabiła 19 osób. W szczątkach domu ocalały tylko trzy osoby: dwie dziewczyny i mały chłopiec, którego mama zginęła. Całe wydarzenie dobrze zapamiętała jedna z ocalałych dziewczynek, Irena Gros (z domu Mika), mająca wtedy 10 lat.

W godzinach przedpołudniowych 19 stycznia 1945 roku w wiosce byli jeszcze Niemcy, którzy w popłochu uchodzili przed mającymi niebawem wkroczyć na ten teren oddziałami sowiektów. W rodzinie Mików, zapewne jak wielu innych rodzinach na naszym terenie, zapanowała radość, ale i niepokój. Ojciec rodziny planował urządzić jakieś powitanie dla „wyzwolicielei”, ale któryś z sąsiadów ostrzegł gospodarza, mającego kilka córek, aby ukrył dziewczęta, bowiem „ruscy” gwałcą i rabują. Mika tak też uczynił, gdy żołnierze sowieccy wpadli do jego domu, dziewczęta siedziały ukryte w piwnicy. Głodni żołdaci rzucili się na jedzenie i zabrali wszystko, co im wpadło w ręce, nerwowo szukali zegarków, krzycząc „dawaj ciasy”, potem opuścili wioskę, dołączając do swoich oddziałów ścigających Niemców. Wieczorem zrobiło się spokojnie, mieszkańcy wioski,



Irena Gros z domu Mika, jedna z trzech osób, które przeżyły wybuch bomby. Miała wtedy 10 lat.

stosując się do zaleceń wydanych jeszcze przez Niemców, zaciemniali okna swoich domów. W górze, przez cały czas słychać było warkot samolotów. W domu Mików przygotowano się do snu, zimową porą około dwudziestej był już głęboki wieczór. Irena wraz z siostrami leżała już w łóżku, gdy rozległy się detonacje. To kilka bomb spadło na pola i koło lasu, nie wyrządzając nikomu krzywdy, ale jedna upadła na kamienistą drogę. Trzy budynki stojące przy drodze w miejscu wybuchu zmiotło z powierzchni jak domek z kart. W domu Mików zginęli rodzice i cztery siostry Ireny. Przeżyła tylko dzie-



Zdzisław Jędryka jako małe dziecko cudem ocalał podczas wybuchu osłonięty ciałem swojej matki.

sięcioletnia Irena i jej dorosła siostra Józefa oraz mały chłopczyk 6-letni Zdzisio, którego matka Stanisława osłoniła własnym ciałem i choć sama zginęła, swojemu dziecku uratowała życie. W sąsiednim domu u Szwieców przebywała rodzina wysiedlonych i spośród nich nikt nie ocalał, tak samo jak w drugim, sąsiednim domu - u Marków.

W sumie od bomby śmierć poniosło 19 osób. Byli to: Józef Hajduk, Franciszek

Kurtyka, Franciszka i Stanisław Mikowie oraz ich cztery córki (Zofia, Stanisława, Janina i Bronisława), cała rodzina Marków, to jest: rodzice i dwoje dzieci oraz Anna Szwiec, a wraz z nią 6 osób wysiedlanych z Radomyśla, które w tym czasie zamieszkały u rodziny Szwieców. Wydarzenie to tak zapamiętała i opisała Józefa Machalska z domu Mika, która przeżyła wybuch bomby: „Leżałam chora w łóżku. Dzieci położyły się koło mnie. W poprzek łóżka (w nogach) położyła się jeszcze jedna moja siostra. Podczas wybuchu zostaliśmy wypchnięci razem ze ścianą domu i rozerwanym na pół łóżkiem w stronę drogi. Siostra leżąca w poprzek łóżka zginęła. Ocalałam ja i dzieci. Byłam w takim szoku, że biegłam przed siebie i tylko słyszałam płacz dzieci i wołanie Józia, Józia... Jestem pewna, że przeżyłam dzie-

ki różańcowi, na którym się wtedy modliłam. Myślę, że Bóg pozwolił mi przeżyć dla tych dzieci, które ocalały, żeby miał się kto nimi zaopiekować”. W pierwszym odruchu pani Józefa z dwójką ocalałych dzieci ogłuszone hukem uciekały w popłochu z miejsca zdarzenia. Była ciemna noc i trzaskający styczniowy mróz, a one prawie gołe, na bosaka gnały na oślep przed siebie. Wszędzie było ciemno, bowiem ludzie, słysząc wybuch, pogasili światła, dopiero jak wspomina pani Irena, po przebiegnięciu około pół kilometra zobaczyły w jakimś domu światło i tam znalazły schronienie. Po pewnym czasie pani Józefa wróciła na miejsce wybuchu, gdzie zastała makabryczny widok. Ciała zabitych były porozrywane, ciężko ranni błagali o pomoc lub prosili o księdza. Niestety nikt się nie odważył jechać w nocy po księdza lub lekarza, bowiem mógł sam w każdej chwili stracić życie. Dopiero na drugi dzień próbowano ratować życie 14-letniej ciężko rannej dziewczynie, ale niestety zmarła, wieziona na furmance do szpitala. Wszystkie ciała ofiar złożone do zbitych ze starych desek trumien złożono do grobu na radłowskim cmentarzu obok kwater żołnierskich. W miejscu wybuchu postawiono kapliczkę upamiętniającą tragedię, taką samą, jaką znajdowała się na posesji państwa Marków, a która została zmieciona z powierzchni w czasie eksplozji.

Podobne zdarzenie, choć na szczęście o mniejszym rozmiarze tragedii, wydarzyło się w Biskupicach Radłowskich niespełna tydzień wcześniej. W dniu 13 stycznia 1945 roku o godzinie 11-tej przed południem w środku wsi nastąpiła detonacja aż siedmiu bomb zrzuconych, a właściwie wyrzuconych przez sowieckiego bombowca, który został trafiony przez niemiecką obronę przeciwlotniczą. Na szczęście większość bomb spadło w ogrodzie, nie powodując poważniejszych zniszczeń. Jedna z bomb upadła jednak blisko zabu-



Józefa Machalska z domu Mika (na fotografii z dzieckiem na ręku), jedyna dorosła osoba która przeżyła wybuch bomby 19 stycznia 1945 r.

dowań, niszcząc dom i budynki gospodarcze. Na miejscu zginął Jan Tracz (lat 44), na którego spadła belka stropu jego domu. Jego żona, ranna odłamkami w głowę, uszła z życiem, choć została ciężko raniona, ocalały dzieci Traczów: mały Jaś leżący w kołysce i dziewczynki bawiące się nieco dalej od wybuchu. Na miejscu zginął sąsiad z naprzeciwka Jan Liro (lat 54), który słysząc pierwszą detonację, wybiegł z domu zobaczyć, co się dzieje i wtedy odłamek kolejnej bomby trafił go prosto w serce. Załoga sowieckiego bombowca, który wyrzucił bomby, również zginęła, bowiem mimo pozbycia się ładunku samolot rozbił się w pobliskim Odporyszowie.

Powyższy tekst stanowi obszerny fragment jednego z rozdziałów mojej najnowszej książki, która - mam nadzieję - ukaże się drukiem w najbliższym czasie. Praca ta nosić będzie tytuł: „Martyrologia mieszkańców Radłowa i okolic w czasie II wojny światowej” - mam nadzieję - że zainteresuje ona także wielu czytelników Radła. W trakcie pisania tej książki korzystałem z wielu archiwalnych źródeł polskich i niemieckich oraz z pomocy wielu osób - świadków historii lub ich bliskich. Dla przykładu, przy tworzeniu powyższego tekstu (zaledwie fragmentu jednego z 13 rozdziałów książki) pomagali mi: Sylwia Pamuła i jej mama Barbara Kogut, Konrad Rudziński, Zbigniew Marcinkowski, ks. Marek Bach, Marzena Lechowicz-Liro oraz żyjący jeszcze świadkowie tamtych wydarzeń: Irena Gros z domu Mika i Jan Tracz, za co serdecznie im teraz dziękuję.

Józef Trytek

Kapliczka przydrożna w Woli Radłowskiej odbudowana na miejscu katastrofy bombowej.



ANIMATORKA KULTURY Z WOLI RADŁOWSKIEJ

Józefa Nasiadka z d. Szara urodziła się i wychowywała w Radłowie przy ul. Kolejowej. Była najmłodszym z pięciorga dzieci Jana i Rozalii z d. Drwiła. Uczęszczała do Szkoły Powszechnej w Radłowie, tej, którą Niemcy spalili wraz z jej obrońcami na początku września 1939 r. Była bardzo muzykalna, podobnie jak jej siostry i brat. W szkole tej nauczycielką była pani Józefa Budyńska. Prowadziła lekcje śpiewu, grała na skrzypcach. Mama opowiadała, jak bardzo czekała na te lekcje, a szczególnie na możliwość noszenia skrzypiec dla pani. Marzyła, by związać swoją przyszłość z muzyką. Jednak wojna zniweczyła wszystkie marzenia. Po latach, kiedy sama została mamą, posłała średnią córkę Celinę na naukę gry na skrzypcach, właśnie do pani Budyńskiej, a później do Szkoły Muzycznej II w Krakowie przy ul. Basztowej, brata na naukę gry na akordeonie do pana Chłopeckiego. Często zdarzało się, że grali w domu w trójkę – mama na harmonijce ustnej. Marzenia muzyczne mamy spełniły się we wnukach. Mój syn ukończył Wojskowe Liceum Muzyczne w Gdańsku i uzyskał tytuł muzyk – instrumentalista. Przez lata zawodowej służby grał w orkiestrach wojskowych. Córka mojej siostry – Kasia zdobyła kompletne wykształcenie muzyczne – od przedszkola muzycznego do konserwatorium. Zawodowo gra na skrzypcach. Prawnuczka Oliwia jest w klasie fortepianu. Dzieciństwo upłynęło mamie na nauce, pomocy rodzicom w gospodarstwie oraz w cegielni, gdyż ojciec był właścicielem cegielni pod Skałką. Tam dziewczyny mieszały glinę, mężczyźni formowali cegłę i układali do suszenia. Wypalanie cegły następowało w piecach cegielni na Grobli. W czasie wielkiej powodzi w 1934 r. Wody Dunajca zabrały 15 tys. sztuk cegły gotowej do wypalenia i ryby ze stawów hodowlanych. Mając szesnaście lat została wywieziona na roboty do Austrii, pracowała ciężko u bauerów w rejonie Willach. Przeżycia z tamtych lat szczegółowo opisała w pracy konkursowej pt. „Ocalić od zapomnienia”. Konkurs organizowany był przez Stowarzyszenie Poszkodowani Przez III Rzeszę Niemiecką. Praca ta została opublikowana w jednym z wydań Radła przed kilku laty. Po zakończeniu wojny, otwarto w pałacu Dolańskich szkołę średnią, gdzie mama podjęła naukę. Uczniowie byli w różnym wieku. Grupa starszych uczyła się eksternistycznie. Mama zdała małą maturę. W 1948 roku miała dylemat – czy uczyć się dalej, czy wyjść za mąż. Matka podpowiadała – „Józka, wydaj się”, ojciec – „Józka, ucz się”. Jednak uczucie wzięło górę i w 1949 roku poślubiła Karola Nasiadkę, który – jak powtarzała jej matka – „Miał fach w ręku i własną kuźnię”. Ciężką pracą i wspól-



*Pradziadkowie
Nasiadka Józia i Karol.*

nymi siłami dorabiali się, w 1950 r. postavili murowany dom. Na tamte czasy mama postrzegana była jako osoba wykształcona, miała wszakże maturę. Nie obyło się bez uszczypliwości ze strony sąsiadów, gdyż swoje dzieci uczyła mówić poprawną polszczyzną. Mówili – „Ucy dzieci godać po pańsku”. Niemniej jednak zwracali się do niej z prośbami o napisanie okolicznościowych wierszyków, przyśpiewek, czy tzw. „Przedmów” dla państwa młodych w dniu ślubu. Organizowała i przygotowywała z miejscowymi młodymi ludźmi jasełka, przedstawienia, występy z okazji państwowych rocznic. Dochód ze sprzedanych biletów na przedstawienia przeznaczany był na wyposażenie OSP w Woli Radłowskiej. W tamtych czasach frekwencja na przedstawieniach była olbrzymia, widzowie nie mieścili się w sali, tłoczyli się w drzwiach. Spektakle powtarzane były przez kilka niedziel. Nie było wtedy wolnych sobót. Ludzie na wsi nie mieli dostępu do dóbr kulturalnych, więc przedstawienia te dawały im tego namiastkę. Wystawiano min. „Dzielnego Wojaka Szwajka”, „Balladynę”, „Szelmostwa Skapena” itp. Taka działalność bardzo ją cieszyła, była to odskocznia od ciężkiej pracy na roli, wychowania dzieci, dbania o gospodarstwo. Swoje zaangażowanie w szerzeniu kultury na wsi rozciągnęła na Koło Gospodyń Wiejskich. Przez pewien czas była przewodniczącą koła, które organizowało różnego rodzaju kursy – kroju i szycia, pieczenia i gotowania, nowoczesnej uprawy roślin, itp. Działalność kulturalną prowadziła w Woli Radłowskiej przez 25 lat. Była radną powiatową, Wola Radłowska do 1975 r. należała do powiatu brzeskiego. Z jej inicjatywy gospodarstwa domowe – w większości – zostały zgazyfikowane – tj. zaopatrzone odpłatnie w kuchenki gazowe, najczęściej 3 palnikowe i butle na propan butan. Było to wielkie ułatwienie dla gospodyń domowych. Usilnie zabiegała również, by wieś miała lepsze połączenie komunikacyjne z Tarnowem. Po roku 1975 wieś należała już do powiatu tarnowskiego. Po latach starań z Tarnowa przez Wolę Radłowską zaczął kursować autobus nr 29, mieszkańcy mówili na niego „czerwony”. Przez Ministerstwo Rolnictwa została odznaczona w 1978 r. medalem „Zasłużony pracownik rolnictwa”. Obdarzona dobrym głosem i słuchem muzycznym – śpiewała altem – intonowała w czasie świąt czy spotkań rodzinnych piosenki, kolędy, pieśni. Jej ulubioną była pieśń „Czarna Madonna”. Zmarła w maju 2010 r.

Joanna Kurtyka



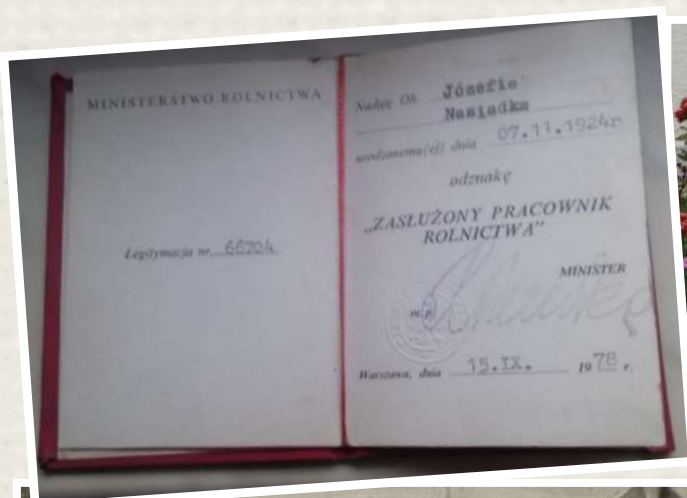
Józefa Szara
z koleżankami.



Józia i Zosia Szarówny
z siostrzenicami
Ireną i Zosią Kluza.



Zofia Szara
z siostrą Józefą Szarą.



Józefa z prawnukami



Grupa teatralna, którą kierowała p. Józefa
(na fot. siedząca w środku na taborecie).



Procesja Bożego Ciała,
koniec lat 40.

KS. KANONIK FRANCISZEK SZWEDO

Głów - niewielka miejscowość położona na lewym brzegu Dunajca, w obrębie parafii pw. św. Jana Chrzciciela w Radłowie. Na początku XX wieku liczyła niespełna 100 mieszkańców. Wśród nich żyła tu m.in. rodzina Szwedów.

Posiadała ona kilkunastomorgowe gospodarstwo rolne. Na zagrodzie stał okazały drewniany dom, za nim duży sad i pasieka. W rodzinie Franciszka Szwedego i Katarzyny z domu Krajewska, urodził się 10 października 1907 roku syn, któremu również nadano imię Franciszek. Przyszły kapłan. W Radłowie uczęszczał do szkoły powszechnej, pełnił również posługę ministranta w miejscowym kościele. Proboszczem i dziekanem był w tym czasie był ks. Antoni Kmietowicz (+13.02.1925). Po ukończeniu szkoły podstawowej kontynuował naukę w tarnowskim gimnazjum, które uwieńczył maturą w 1929 roku. Następnie wstąpił do seminarium duchownego w Tarnowie, gdzie rozpoczął formację do przyszłego życia kapłańskiego. Po studiach z zakresu teologii i filozofii przyjął święcenia kapłańskie w tarnowskiej katedrze 29 czerwca 1934 roku z rąk bp. Franciszka Lisowskiego. Po prymicjach w radłowskiej parafii, od 1 sierpnia 1934 roku był wikariuszem w parafii Radgoszcz, natomiast od 4 marca 1938 roku przez kilka miesięcy pełnił obowiązki administratora parafii w Okocimiu. Następnie, 1 sierpnia 1938 roku, został wikariuszem w Nowym Rybiu k. Limanowej. Tu zastała go II wojna światowa. W trudnym czasie katechizował, sprawował sakramenty święte, wspierał poszkodowanych w wyniku działań wojennych. Od 28 listopada 1941 roku rozpoczął administrowanie parafią w Czarnym Potoku. Poprzedni proboszcz musiał uciekać przed okupantem, wikary natomiast został aresztowany i wkrótce rozstrzelany. Przez kilka miesięcy od tych wydarzeń było tu jeszcze dwóch kapłanów, ale po aresztowaniu ostatniego nastąpił vacat na probostwie. I wtedy przybył tu ks. Franciszek Szwed. "W parafii panował strach. Ludzie ciężko chorzy przychodzili po księdza, a w dzwonnicy stały trzy trumny ze zwłokami czekając na chrześcijański pogrzeb" - wspomi-



Franciszek Szwed jako uczeń tarnowskiego gimnazjum.



Ks. Szwed w rodzinnym ogrodzie.

na po latach Anna Kapcia z d. Tworzydło, która w tamtym czasie była pomocą na plebanii w Czarnym Potoku. To ona często z narażeniem życia troszczyła się o kapłanów, nie szczędząc sił i zdrowia w pracy na rozległym plebańskim gospodarstwie. Wkrótce została aresztowana i przetrzymywana na gestapo w Nowym Sączu. Po wyjściu na wolność "mój ojciec poprosił ks. Franciszka Szwedego o zwolnienie mnie z pracy i w kwietniu 1942 roku wróciłam w rodzinne strony, do Królówki" - kończy swoje wspomnienia p. Anna. Ks. Franciszek wspierał miejscową ludność w trudnym czasie okupacji, narażając niejednokrotnie swoje zdrowie i życie. Takim przykładem było m. in. udzielenie schronienia na plebani uciekającemu

przed okupantem w sierpniu 1944 roku ks. Karolowi Kawuli (+28.11.1977), proboszczowi z parafii Siedliska Bogusz. Oficjalnie był zatrudniony do pomocy przy gospodarstwie, zajmując się końmi. Tu przebywał do 17 stycznia 1945 roku, po czym pieszo wrócił na do swoich parafian w Siedliskach.

Ks. Franciszek Szwed administrował w Czarnym Potoku niemal 5 lat, które w większości przypadły na trudny okres wojenny. Świadczenie jego gorliwości kapłańskiej zawarł dziekan dekanatu łackiego, ks. Jan Baczyński w słowach: "Ma opinię kapłana poważnego - taktownego i pracowitego, toteż cieszy się zasłużonym szacunkiem i miłością parafian, nad którymi w tak ciężkich czasach (...) sumiennie pracował". Ks. Franciszek Szwed od 27 lutego 1946 roku był wikariuszem w Szymbarku k. Gorlic, natomiast 22 sierpnia 1950 roku biskup tarnowski Jan Stepa powierzył mu najpierw obowiązki administratora parafii Słupiec nad Wisłą, a od 11 lutego 1958 roku formalnie mianował tam proboszczem. W Słupcu istniał XVIII-wieczny

drewniany kościół, który w 1944 roku został spalony przez okupanta. W 1945 roku na jego miejscu wzniesiono prowizoryczny kościół. Ks. Szwed "pracował w ciężkich powojennych warunkach. Kościół i budynki parafialne zostały zniszczone podczas wojny. Życie parafialne toczyło się w baraku" - pisał ks. Adam Nowak, historyk.

Ks. Franciszka wspomina Elżbieta Szwedo, emerytowana nauczycielka z Niedomic, która wyszła za mąż za Józefa, bratanka ks. Franciszka. Kiedy rozpoczynała pracę nauczycielką, pod koniec lat 50-tych XX wieku, odbywała praktykę w szkole należącej do parafii w Słupcu. To wtedy usłyszała wiele pięknych słów i świadectw na temat życia ks. Franciszka Szwedy. Wielu parafian związanych w miejscową oświatą wyrażało się o nim jako kapłanie z powołania. Z tych świadectw wyłania się osoba ks. Szwedy jako umiętny organizator życia parafialnego w powojennych czasach, rozśpiewany katecheta, dobry kaznodzieja. Dbał o wzrost wiary swoich parafian, karmiąc ich Słowem Bożym w homiliach

i kazaniach głoszących prostym, zrozumiałym językiem. Z własnych środków materialnych kupował prasę i książki, które rozdawał mieszkańcom, aby podnieść poziom intelektualny ich życia. Cieszył się autorytetem wśród swoich parafian i uczniów. Warto również wspomnieć, iż ks. Franciszek był mocno związany z ziemią radłowską oraz okolicą, gdzie żyje jego rodzina. Był wyjątkowym gościem na rodzinnych i parafialnych uroczystościach. Błogosławił związki mał-



Ks. F. Szwedo w pierwszych latach kapłaństwa.

żeńskie, udzielał chrztów oraz uczestniczył w pogrzebach. Na jego pogrzeb do Słupca wyjechała również liczna rodzina, aby w ten sposób wyrazić wdzięczność Bogu za życie, kapłaństwo i dobro, jakie czynił dla rodziny i swoich parafian.



Epizody życia kapłańskiego.

W dowód gorliwej służby Bogu i ludziom ks. Franciszek Szwedo został odznaczony 20 grudnia 1952 roku, godnością expositorium canonicale (kanonika). Zmarł 10 listopada 1959 roku w Słupcu, gdzie spoczywa w kapłańskim grobowcu na miejscowym cmentarzu.

Opracował: ks. Łukasz Bochenek

Opracowania:

Archiwum Diecezjalne w Tarnowie: Teczka ks. Franciszka Szwedo.

Nowak A., Słownik biograficzny kapłanów diecezji tarnowskiej 1786-1985, t. IV, Tarnów 2004, s. 136.

Faron B., Ucieczka księdza (wspomnienia Anny Kapcia z Bochni), w: Almanach Łącki (red. J. Jastrzębska), nr VII (2007), s. 12-17.

Giza-Kordek D., Franciszek został księdzem..., w: Radło, nr 4 (2012), s. 40.

Piątek W., Wspomnienie o bohaterskim proboszczu ks. Karolu Kawuli, w: Wiadomości brzosteckie, nr 12 (116), Rok XVII (2006), s. 8-9.

Wspomnienia i fotografie z archiwum rodzinnego.



Rodzina Szwedów przed domem w Głowie, 14.04.1936 r.



Ks. Szwedo w latach proboszczowania w Słupcu.

HISTORIA RODZINY PAŃSTWA BIAŁYCH

Piękna, a zarazem bardzo tragiczna, jest historia rodziny państwa Białych. Los każdego z siedmiorga dzieci radłowskiego adwokata mógłby stanowić kanwę osobnej opowieści, łączy je jednak nić przewodna, którą obok więzów krwi jest bezgraniczne poświęcenie dla Ojczyzny. Dlatego proponuję spojrzeć na losy tych ludzi jako na dramat polskiej patriotycznej rodziny, rozgrywany na scenie najważniejszych wydarzeń historycznych ubiegłego wieku.

Józef Biały urodził się 7 marca 1862 roku w Jadownikach koło Brzeska. Pochodził z biednej chłopskiej rodziny, dlatego jego droga do zawodu adwokata była bardzo wyboista. Dzięki wielkiemu poświęceniu rodziców i własnej pracowitości udało mu się ukończyć gimnazjum Św. Anny w Krakowie, a potem rozpocząć studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego. Karierę zawodową rozpoczął w Krakowie jako tzw. koncypiant adwokacki, czyli początkujący urzędnik. W roku 1892 w wieku 30 lat ożenił się, z młodszą od siebie o 11 lat, córką nauczyciela z rodzinnych Jadownik. Wybranka jego serca Jadwiga Szymoniak, pochodziła z zacnej szlacheckiej rodziny. Jej ojciec był powstańcem styczniowym, zaś dziadek walczył w powstaniu listopadowym, a po jego upadku był zesłany na katorgę w głąb Rosji. Szymoniak to nie było prawdziwe nazwisko, ale przybrane w celu wydostania się z carskiej niewoli. Po upadku powstania styczniowego ojciec Jadwigi Władysław schronił się wraz z rodziną¹ na terenie Galicji. Z konieczności zmuszony był podjąć pracę, jako nauczyciel w wiejskiej szkole, bowiem władze austriackie były bardzo podejrzliwe wobec powstańców z zaboru rosyjskiego i dlatego nie mógł liczyć na bardziej intratną posadę, pomimo iż był człowiekiem wszechstronnie wykształconym.

Młodzi małżonkowie zamieszkali w Krakowie, gdzie praktykę adwokacką prowadził Józef Biały, a jego żona Jadwiga zajmowała się domem. Tu też na świat przyszli ich najstarsi synowie: Władysław, Tadeusz (ur. 1895) i Jan (ur. 1897). W roku 1899 dr praw Józef Biały rozpoczął samodzielną praktykę adwokacką w Radłowie, gdzie zakupił dom i przeprowadził się wraz z rodziną. W Radłowie na świat przyszły kolejne dzieci państwa Białych: Eugeniusz Józef (ur. 19 maja 1900 r.), Helena Kazimiera (ur. 11 sierpnia 1902 r.), Mściśław Józef (ur. 2 listopada 1907) oraz Sobiesław Kazimierz



Eugeniusz Biały z żoną Józefiną i córeczką Basią oraz bratem Mściśławem podczas wakacji nad Bałtykiem, początek lat trzydziestych ubiegłego wieku.

(ur. 26 lipca 1909 r.). Wychowywaniem siedmiorga dzieci i prowadzeniem domu zajmowała się Jadwiga, natomiast jej mąż Józef prowadził kancelarię adwokacką. Ponieważ siostra Jadwigi Białej, Zofia Gucwa, wcześniej owdowiała w domu państwa Białych, chociaż niewielkim, znalazło się miejsce dla niej i piątki jej dzieci. Dom państwa Białych był przesiąknięty na wskroś duchem patriotyzmu, matka od małości wpajała dzieciom miłość do Ojczyzny, a ojciec angażował się we wszystkie działania o charakterze patriotycznym w swoim środowisku; między innym przez pewien czas prowadził Gniazdo radłowskiego „Sokoła”.

Ostatnie lata przed wybuchem wojny obfitowały w wiele wydarzeń o charakterze patriotycznym. Uroczystości obchodzono kolejne rocznice powstania styczniowego oraz inne ważne wydarzenia rocznicowe z dumnej historii Polski; jak na przykład 500-lecie bitwy pod Grunwaldem. Starsi synowie państwa Białych uczyli się w krakowskich gimnazjach, gdzie podobnie jak w rodzinnym domu, kształtowano ich w duchu umiłowania Ojczyzny. W Radłowie spotykali się wszyscy w gronie rodzinnym podczas świąt i przerwy wakacyjnej. Gdy wybuchła pierwsza wojna światowa, najstarsi trzech synowie mecenasa Białego zgłosili się do Legionów formowanych przez Józefa Piłsudskiego. Jak wspomina Jan Biały w dniu wyjazdu furmanki do Tarnowa, gdzie był formowany punkt zborny, matka zebrała całą grupę na rynku w Radłowie, aby na kolanach odśpiewać patriotyczną pieśń religijną. Klęcząc na bruku radłowskiego rynku młodzi chłopcy niepewni swojego losu, ale przekonani o słuszności swojego wyboru, śpiewali wraz z matką: „Boże Ojczy twoje dzieci / Płaczą, żebrzą lepszej doli / Rok po roku marnie leci / My w niewoli my w niewoli”.

¹ Władysław Szymoniak z pierwszego małżeństwa miał trzy córki: Jadwigę i Zofię oraz z drugiego małżeństwa Kazimierza. Jego rodzinny grób znajduje się na cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

Dwaj najstarsi synowie zostali przyjęci do Legionów, zaś niepełnoletni wówczas Jan zmuszony był powrócić do domu. Po zdaniu matury w 1915 roku, Jan został wcielony do armii austro-węgierskiej. Służbę rozpoczął w 57. pułku piechoty cesarsko-królewskiej stacjonującym w Tarnowie. W okresie od 1 stycznia do 15 marca 1916 r. był uczniem szkoły oficerskiej w Opawie, następnie powrócił do pułku i trafił z nim początkowo na front rosyjski, a potem - 10 października 1916 r. - na front włoski, gdzie dowodził plutonem. Wojna pomiędzy państwami zaborczymi, z której wybuchem Polacy wiąźali wielkie nadzieje na odrodzenie własnego bytu państwowego, zbierała swoje śmiertelne żniwo. Początkiem 1916 roku do Radłowa dotarła straszliwa wieść. Najstarszy syn państwa Białych Władysław poległ 4 lutego 1916 r. nad Styrem. Ból po stracie pierworodnego syna na wojnie ukoił częściowo pobyt w Radłowie na kilkudniowym urlopie Tadeusza, który powracał do zdrowia po ciężko przeżytym tyfusie. Najstarszy syn zginął na wojnie, a los dwóch kolejnych walczących na różnych frontach był niepewny, a tu Ojczyzna zażądała czwartego z synów państwa Białych Eugeniusza. Siedemnastoletni uczeń Szkoły Handlowej w Brzesku Eugeniusz Biały zaciągnął się w grudniu 1917 roku w Stacji Zbornej Legionów Polskich w Krakowie do Polskiego Korpusu Posiłkowego.



Halina Dyaczyńska z domu Biała z synkiem Józefem.

Walczył pod Rarańczą, a potem został internowany w Szeklence. Jan, który walczył na froncie włoskim, dostał się do niewoli. W roku 1918 wojna dobiegała końca, wykrwawione zaborcze mocarstwa coraz bardziej były skłonne pogodzić się myślą, że Polacy wybiją się na niepodległość. W listopadzie tegoż roku wyśniona, wymarzona i wymodlona, a przede wszystkim okupiona ogromną daniną krwi wielu pokoleń, wolna i niepodległa Polska stała się faktem.

Do rodzinnego domu z wojennej tułaczki powrócili dwaj bracia: Eugeniusz i Tadeusz, trzeci natomiast - Jan wstąpił w listopadzie 1918 do utworzonej we Francji Polskiej Armii generała Józefa Hallera. Wywalczona przez Polaków niepodległość

Ojczyzny okazała się bardzo krucha. Ze wschodu ruszyła na Europę nawała bolszewicka, która po trupie Polski zamierzała zanieść na stary kontynent płomień rewolucji. Ich buńczuczny zapał legł jednak w gruzy, bowiem Polacy raz jeszcze stanęli do walki na śmierć lub życie. Jan Biały, który swój los związał z wojskiem po przetransportowaniu Błękitnej Armii do Polski, od 19 maja 1920 r. walczył w wojnie polsko-bolszewickiej, jako dowódca kompanii w 48. Pułku Piechoty.

Życie rodzinne Białych w pierwszych powojennych latach powoli stabilizowało się. Eugeniusz po powrocie z woj-



Dom adwokata Józefa Białego w Radłowie - fotografia z późniejszego okresu. Przed budynkiem stoją państwo Koziczcy, którzy przez wiele lat prowadzili tu aptekę.



Eugeniusz Konstanty Dyaczyński urodzony 1 czerwca 1896 r., syn Jana i Anny. Absolwent Liceum Ogólnokształcącego w Żywcu. Mąż Heleny Dyaczyńskiej z domu Białej. Kapitan w baonie KOP „Równe”. Zamordowany na Ukrainie. Ofiara sowieckiej zbrodni.

ny do Radłowa służył w policji, potem jednak postanowił uzupełnić swoje wykształcenie. Ożenił się i wraz z żoną zamiesz-

kał w Sosnowcu, gdzie pracował jako buchalter. Tadeusz natomiast znalazł zatrudnienie jako główny księgowy w dużej firmie w Częstochowie, gdzie pracował do wybuchu wojny. Jedyna córka adwokata Józefa Białego Helena wyszła za mąż za zawodowego oficera Wojska Polskiego Konstantego Eugeniusza Dyaczyńskiego. W domu w Radłowie pozostali dwaj najmłodsi bracia, którzy jeszcze chodzili do szkoły. Adwokat Józef Biały nadal prowadził kancelarię adwokacką w Radłowie, która nieźle prosperowała. Jako jedyny żywiciel rodziny mógł utrzymać dom i wykształcić dzieci. W domu państwa Białych niczego nie brakowało, stać ich było na zaspokojenie wszystkich niezbędnych potrzeb materialnych, a nawet na wakacyjny wypoczynek. Józef Biały pracował jako radłowski adwokat do końca swoich dni. Zmarł w Radłowie 20 lutego 1926 r., jego żona Jadwiga odeszła ponad rok wcześniej w dniu 10 grudnia 1924 roku. Józef i Jadwiga zmarli stosunkowo w młodym wieku, Józef przeżył zaledwie 64 lata, a Jadwiga 52. Po śmierci rodziców dwojgu najmłodszym braciom z pomocą w dokończeniu edukacji przyszło starsze rodzeństwo. Mścisław po ukończeniu tarnowskiego gimnazjum studiował w Wyższej Szkole Handlowej w Krakowie, zaś najmłodszy Sobiesław ukończył szkołę włókienniczą w Raszkowie pod Łańcutem. Tuż przed wybuchem wojny wszystkie dzieci adwokata Białego osiągnęły stabilizację zawodową i rodzinną, niestety wojna zrujnowała to wszystko. Okrutny los znowu zażądał od nich ofiary. Niczym dzieci biblijnego Hioba rodzeństwo Białych rażone zostało wszelką zarazą wojny.

Mścisław Biały jako podporucznik rezerwy został zmobilizowany i wziął udział w wojnie obronnej we wrześniu 1939 r. Walczył między innymi w sławnej bitwie nad Bzurą, po klęsce wrześniowej internowany przez Sowietów wraz in-

nymi polskimi oficerami został zamordowany na rozkaz Stalina. Tadeusz, który jako żołnierz Armii Krajowej walczył w Powstaniu Warszawskim i chociaż doczekał zakończenia wojny, został tak przez hitlerowców wyniszczony, że po kilku latach zmarł. Jedyny zawodowy żołnierz spośród rodzeństwa - Jan, był lotnikiem walczył w wojnie obronnej 1939 r., potem przedostał się na Zachód dowodził eskadrą bombowców dywizjonu 304, jako cichociemny powrócił do okupowanej Polski, walczył w AK, po wojnie aresztowany i więziony w ubeckich kazamatach. Także najmłodszy Sobiesław działał w AK, a po wojnie był więziony i przesładowany przez komunistyczne władze za swoje poświęcenie dla Polski. W czasie wojny nie tylko synowie adwokata Białego stanęli do walki, także kobiety walczyły na równi z mężczyznami. Eugeniusz Biały, zanim wybuchła wojna, mieszkał wraz z żoną Józefiną i córeczką Basią w Sosnowcu, tam pracował, jako Główny Buchalter Kompanii Węglowej Zagłębiowskiej. Po jego aresztowaniu przez Niemców i przesłaniu do obozu koncentracyjnego kobiety przeniosły się ze Śląska do Warszawy. W czasie Powstania Warszawskiego walczyły w Batalionie Golski. Basia na pierwszej linii frontu walczyła w Śródmieściu, a Józefina przy produkcji amunicji. Los nie oszczędził także jedynej córki mecenasa Józefa Białego Heleny, która trafiła w czasie wojny do obozu w Majdanku. Jej mąż Eugeniusz Konstanty Dyaczyński był zawodowym oficerem - uczestnikiem wojny z bolszewikami 1920 roku. We wrześniu 1939 roku jako kapitan W.P. walczył w baonie Korpusu Ochrony Pogranicza „Równe Wołyńskie”. Więziony przez Sowietów został zamordowany wraz z innymi polskimi oficerami na rozkaz Stalina. Ich jedyny syn Józef - żołnierz 27. Wołyńskiej Dywizji Piechoty Armii Krajowej również zginął w czasie wojny. Po zakończeniu wojny Helena Dyaczyńska bezskutecznie poszukiwała wiadomości o zamordowanym na wschodzie mężu Konstantym, synu Józefie i bracie Mścisławie. Wojna zabrała jej najbliższych, a na domiar złego jako katyńska wdowa musiała przez lata walczyć z komunistycznym kłamstwem, dotyczącym losu najbliższych jej osób.

Jak nadmieniałem we wstępie, historia każdej w wymienionych w tekście postaci zasługuje na dłuższą prezentację. O Mścisławie Białym pisałem już kiedyś szerzej na łamach kwartalnika Radło². W kolejnym numerze Radła postaram się przybliżyć historię życia Jana Białego - żołnierza Wojska Polskiego, którego losy splecione były z najważniejszymi wydarzeniami historycznymi naszej Ojczyzny w XX wieku. To wyjątkowa postać, którą koniecznie należy w naszym mieście upamiętnić.

Józef Trytek



Pułkownik Jan Biały walczył na różnych frontach pierwszej i drugiej wojny światowej oraz w wojnie z bolszewikami w 1920 r. Cichociemny. Po wojnie więziony i prześladowany przez komunistów.

BIMBROWNICY W NIWCE

Kto przeżył okupację 1939-1945, to wie, jaka była bieda, mam na myśli pieniądze, których nie było gdzie zarobić, bo pracy żadnej nie było, a jakiś grosz zawsze był potrzebny.

Trzeba było choćby kupić zapalki, cukier, sól, drożdże do wypieku chleba, naftę do lamp, bo Niwka nie miała prądu aż chyba do roku 1960. Trzeba było kupić dzieciom zeszyty, przybory do szkoły, trzeba było jakieś ubiory czy obuwie, a rodziny były liczne. Na to wszystko nie było grosza, jedynie niektóre gospodarstwa mogły sprzedać trochę zboża, ziemniaków, masło i jajka. Wtenczas zrodził się pomysł pędzenia bimbru i zarabiania na sprzedaży alkoholu. Chętnych zawsze było, ponieważ w sklepach alkoholu nie było, gdyż po wojnie produkcje jeszcze nie ruszyły.

Pierwszy, który na to wpadł, zdobył całą aparaturę i chętnie za opłatą wypożyczał, i tak szło od domu do domu i inte-

res się kręcił. Bimber robiony był z żyta, ziemniaków, więc był dobrej jakości, chętnie nabywany. Przeciętnie z jednego zacieru wychodziło 15-20 litrów alkoholu i gdy to sprzedal, zarobił parę złotych na potrzeby gospodarstwa.

Interes kręcił się dość długo, aż zdarzył się wypadek, u jednego z gospodarzy, który robił to prawie masowo, pewnego dnia niespodziewanie nastąpił wybuch tego kociołka do gotowania zacieru. Wybuch był groźny, gdyż rozwalił częściowo palenisko z piecem, a poparzeniu uległ gospodarz i gospodyni; miała ona poparzone ręce i oczy.

Oczywiście wszystko zataili, ale ludzie i tak wiedzieli. Była nawet wersja, że stało się to dlatego, że gospodarz miał dodać do zacieru trochę karbidu i wódka była bardziej piekająca. Wiadomo, że karbid z wodą wytwarza gaz wybuchowy i to miało spowodować eksplozję. Od tego czasu zaprzestano już pędzenia bimbru i sprawa znikła na zawsze.

Augustyn Dulian
Brzesko

MIĘDZYSŁOWIAŃSKI TEKST

Szanowni czytelnicy „Radła”! Poniżej przedstawiam wam krótki tekst w języku międzysłowiańskim, na temat którego więcej dowiecie się z niego samego, gdzie bez jego znajomości powinniście zrozumieć około 70-80% przekazu. Tekst poniżej zapisany łaciną oraz cyrylicą.

Medžuslovjansky?

Čto to jest i za čto to razuměš?

Mnogo ljudiј kogda slyši jezyk naših južnyh susědov udivjajut se koliko one sut podobne do poljskogo jezyka. Ravno kako russky jezyk, čto znajut osobliivo starši ktori učili se go v školě. A čto ako tako legko kako napr. s Čehami možno by dogovoriti se so Srbami bez znanja jih jezyka? Iz pomočju prihodi Medžuslovjansky jezyk (takože: novoslovjansky, vseslovjansky). Medžuslovjansky objedinja podobne harakteristiki raznorodnyh slovjanskyh jezykov i služi komunikaciji medžu Slovjanami raznyh narodnostij. Tutoj jezyk jest razumlivy praktično vsim slovjansko- jezyčnym ljudam bez učenja. Hvala tomu skonstruovanomu jeziku bez problemu možno dogovoriti se v 13 krajinah (kde zajedno žive 300 milionov Slovjanov). Končajuči ja imaju naděju, že bez trudnosti vy jeste razuměli tutoj kratky tekst i pobudi on vas do poznavanja i učenja překrasnyh jezykov :)

Pozdráv! Bělggrad 20.10.2021

Меджусловјанскы?

Что то јест и за что то разумеш?

Много људиј когда слыши језык наших јужных сосеџов удивјајут се колико оне сут подобне до польского језыка. Равно како русскы језык, что знајут особливо старши ктори учили се го в школе. А что ако тако легко како напр. с Чехами можно бы договорити се со Србамы без знања јих језыка? Из помочју приходи Меджусловјанскы језык (такоже: новословјанскы, всесловјанскы). Меджусловјанскы обједиња подобне характеристики разнородных словјанских језыковислужикомуникацијимеджуСловјанамы разных народностиј. Тутој језык јест разумливы практично всим словјанско- језычным људам без учења. Хвала тому сконструованому језыку без проблему можно договорити се в 13 крајинах (кде заједно живе 300 милионов Словјанов). Кончајучи ја имају надеју, же без трудности вы јесте разумели тутој краткы текст и побуди он вас до познавања и учења прекрасных језыков :)

Поздрав! Белград 20.10.2021

Arkadiusz Tomaszek
Korekta: Michał Swat

POWOJENNE LOSY DOMU LUDOWEGO W ZDROCHCU

KSIĄŻKA PROTOKOŁÓW KOMITETU BUDOWY DOMU LUDOWEGO I 500 TYSIĘCY ZŁOTYCH PAŃSTWOWEJ DOTACJI

Budowa Domu Ludowego w Zdrochcu to niezwykle fascynująca historia. Do tej pory żyje niewielu mieszkańców Zdrochca, którzy pamiętają tamte chwile. Dzięki materiałom archiwalnym, a także dotarciu do Książki Protokołów Komitetu Budowy Domu Ludowego jesteśmy w stanie odtworzyć całą jego historię.

Książka Protokołów Komitetu Budowy Domu Ludowego to niezwykle cenne znalezisko o wartości historycznej, która pierwszy raz od ponad 73 lat ujrzy światło dzienne.

W poprzednim numerze „Radła” mogli się Państwo zaznajomić z historią Domu Ludowego, a mianowicie z jej początkami.

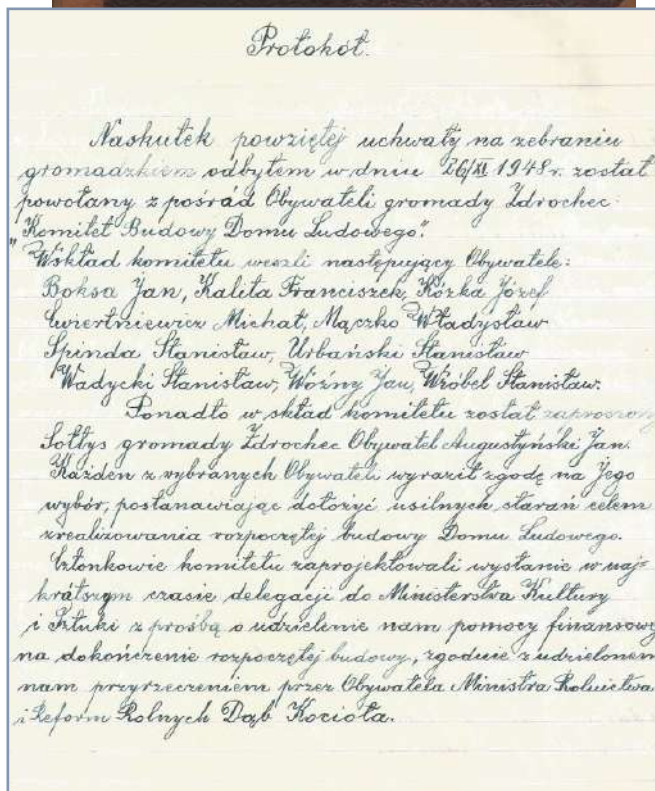
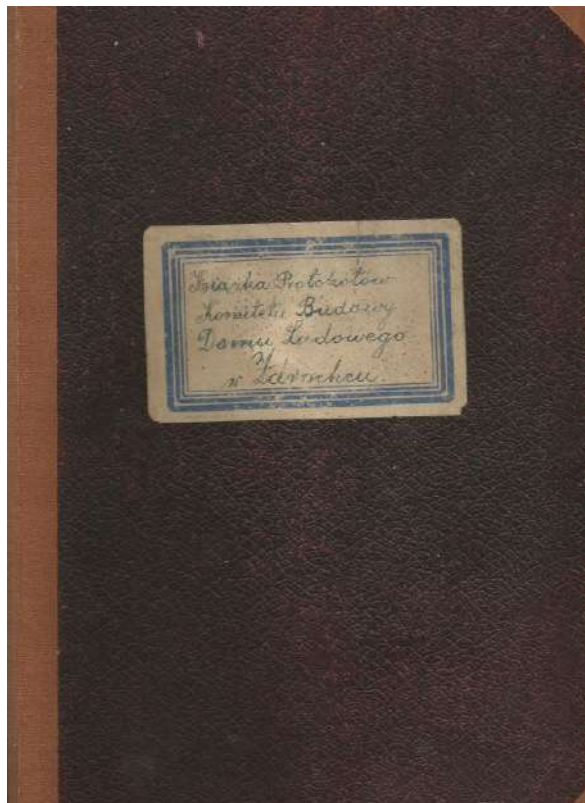
W tamtym czasie nie posiadaliśmy informacji o istnieniu Książki Protokołów, która przedstawia losy Domu Ludowego w Zdrochcu po zakończeniu II wojny światowej.

Nawet nie podejrzewaliśmy, że taka istnieje. Tym sposobem historię Domu Ludowego w Zdrochcu możemy podzielić na dwa etapy.

Pierwszy, który dotyczy powziętej idei jego wybudowania na przełomie 1937/1938 roku przez Towarzystwo Raktunkowe Zdrochec, zbierające fundusze na jego powstanie, zarówno w Polsce jak i w Stanach Zjednoczonych. Dzięki ogromnej ofiarności rodaków poczyniono szereg prac, myśląc o Domiu Ludowym jako pomniku dla poległych.

Z opowieści najstarszych mieszkańców Zdrochca,

w szczególności z relacji Pani Heleny Boksa dowiadujemy się, iż przed wybuchem II wojny światowej na pewno były już wykonane fundamenty, a sam wybuch wojny wstrzy-



mał prace budowlane na kolejne 10 lat.

Drugi etap to ten, kiedy 26 października 1948 roku został powołany spośród Obywateli Gromady Zdrochec Komitet Budowy Domu Ludowego.

W skład komitetu weszli następujący Obywatele: Boksa Jan, Kalita Franciszek, Kózka Józef, Cwierniewicz Michał, Mączko Władysław, Spinda Stanisław, Urbański Stanisław, Wadycki Stanisław, Woźny Jan, Wróbel Stanisław, a także ówczesny sołtys Jan Augustyński. Każdy z wybranych członków wyraził zgodę na Jego wybór, postanawiając dołożyć wszelkich starań celem zrealizowania rozpoczętej przed laty budowy Domu Ludowego.

Spośród członków wysłano delegację do ówczesnego Ministerstwa Kultury i Sztuki w Warszawie z prośbą o udzielenie pomocy finansowej na dokończenie rozpoczętej budowy. Delegaci byli zaopatrzeni w pisemną prośbę oraz kosztorys.

Dnia 5 stycznia 1949 roku ukonstytuował się skład prezydium Komitetu Budowy Domu Ludowego, którego prezesem został Stanisław Wadycki, a sekretarzem Stanisław Wróbel.

Miesiąc później na kolejnym zebraniu Stanisław Wadycki przedstawił propozycję zakupu dachówki oraz wapna w cegielni w Niepołomicach. Ponadto zebrani członkowie Komitetu wyrazili życzenie, aby wszyscy człon-

kowie na zebranie przychodzili punktualnie, natomiast w stosunku do tych osób, które nie przybędą trzykrotnie i swej nieobecności nie usprawiedliwią, konsekwencją bę-

dzie zwolnienie z piastowanej godności członka Komitetu. Członkiem mógł zostać tylko i wyłącznie obywatel z terenu gromady Zdrochec, który ukończył 21 lat. Jego obowiązkiem była ofiarne i bezpłatna praca.

Punktem zwrotnym okazało się zebranie z dnia 11 października 1949 roku, kiedy do Komitetu Budowy Domu Ludowego w Zdrochcu zostało przesłane pismo z Ministerstwa Budownictwa informujące o tym, iż Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego przyznaje kwotę w wysokości 500 tysięcy złotych na dokończenie budowy Domu Ludowego.

Trzeba zaznaczyć, że Komitet całą swą działalność opierał na funduszach z subwencji i dotacji państwowych, samorządowych, społecznych, a także z dochodów płynących z darów lub urządzanych przez Komitet wszelkich imprez dochodowych. Organami władzy było Walne Zebranie oraz Zarząd Komitetu. Ustanowiono także komisję rewizyjną. Sam projekt Domu Ludowego został wykonany przez architekta z Krakowa. Delegaci Komitetu budowy Domu Ludowego w składzie: Wadycki Stanisław, Augustyński Jan i Lechowicz Stanisław w ramach odbytych podróży służbowych do Brzeska, Krakowa, Tarnowa i Bochni, w czasie kiedy pozostawali 8 godzin poza miejscem zamieszkania, otrzymywali zwrot kosztów podróży w wysokości 500 zł.

Kolejną ważną datą jest dzień 2-ego lipca 1950 roku, kiedy to zamówione piec kaflowe do Domu Ludowego za kwotę 4.000 zł były gotowe do odbioru. Wysłano po nie 3 furmanki do Tarnowa. To pokazuje, jak wielka była determinacja mieszkańców Zdrochca, których jednoczył wspólny cel. Dzięki ich poświęceniu i zaangażowaniu Zdrochec już w 1954 roku mógł poszczycić się pięknym Domem Ludowym. Jednak trzeba pamiętać, że kulturę tworzą ludzie a nie obiekty.

Nie ulega wątpliwości to, że aby Dom Ludowy mógł służyć mieszkańcom przez kolejne dziesięciolecia, potrzebna jest jego gruntowna modernizacja. Będzie ona współcześnie nie tylko wyrazem naszej odpowiedzialności, ale przede wszystkim szacunku dla trudu i poświęcenia poprzednich pokoleń.

Dariusz Dybisz

BIBLIOGRAFIA:

1. Książka Protokołów Komitetu Budowy Domu Ludowego w Zdrochcu.

Powyższy tekst został opracowany na podstawie 18 protokołów spisanych w latach 1948 – 1954 oraz informacji udzielonych od najstarszych mieszkanki Zdrochca: pani Janiny Kot i pani Heleny Boksa.

MÓJ RADŁÓW I RADŁOWSKA GMINA

W IV edycji konkursu fotograficznego „Mój Radłów i radłowska gmina”, jury w składzie: Zbigniew Mączka, Tatiana Szwiec, Barbara Marcinkowska, Krzysztof Wójcik, tym razem postanowiło przyznać tylko trzy wyróżnienia za zdjęcie wykonane przez:

- Natalię Drygą,
- Kingę Kuklewicz,
- Pawła Wronę.



Autor: Paweł Wrona



Autor: Natalia Drygą



Autor: Kinga Kuklewicz

I ĆWIERĆMARATON PRZEŁAJOWY ORAZ I MARSZ NORDIC WALKING

Za nami I Ćwierćmaraton Przełajowy im. Edwarda Mleczi oraz I Marsz Nordic Walking im. Stanisława Domareckiego.

Przez wiele dni w Brzeźnicy przygotowywana była specjalna trasa, która miała służyć zarówno biegaczom, jak i osobom uprawiającym nordic walking. Trasa ta łączy dom ludowy z pobliskim lasem. Trzeba podkreślić, że było to jedno z marzeń śp. Stanisława Domareckiego, który z grupą "Włoczykije" co tydzień spotykał się na wspólnych wypadach „na kijki”. Dzięki wysiłkom wielu ludzi udało się spełnić to marzenie i przygotować trasę, która przez wielu sportowców uznana była za przyjemną, lecz dosyć wymagającą. W imprezie sportowej w Brzeźnicy wzięło udział ponad 100 uczestników. W tym - co najbardziej cieszy - bardzo liczna grupa sportowców z Gminy Radłów. Swoją osobą imprezę zaszczycił profesor Edward Mleczo, który opowiedział o swojej bogatej karierze sportowej, a także udzielał cennych wskazówek wszystkim startującym. Cieszy nas bardzo dobra forma profesora, który oprócz wystąpienia wystartował również w ćwierćmaratonie. Był to wprawdzie start symboliczny, ale widać było duże możliwości biegowe pana profesora, dla którego - pomimo wieku - sport nie stanowi żadnych barier. Po zakończonych zawodach wszyscy sportowcy oraz ich rodziny mogli skorzystać z kuchni polowej przygotowanej przez KGW z Brzeźnicy.

Organizatorzy I Ćwierćmaratonu Przełajowego im. Edwarda Mleczi oraz I Marszu Nordic Walking im. Stanisława Domareckiego bardzo dziękują wszystkim sponsorom i darczyńcom, bez których nie udałoby się zorganizować imprezy w takiej formule.

Podziękowania dla:

- Stowarzyszenia na Rzecz Rozwoju Sportu, Rekreacji i Turystyki "START" z Radłowa,
- Firmy AKMA Zbigniew Podstawki z Niedomic,
- Firmy Certech z Niedomic,
- Firmy Kuźnia Fryzjerska Wojciech Jewuła z Tarnowa,
- Firmy Kat-Tech Centrum BHP z Tarnowa,
- Firmy Arkan ze Śmigła,
- Firmy Werteks z Tarnowa,
- Tarnowskiej Spółdzielni Spożywców z Tarnowa,
- Sklepu sportowego Decathlon z Tarnowa,
- Firmy Okna Drzwi Jerzy Marciniak z Żabna,
- Zakładu Piekarniczo - Cukierniczego Malinka Mariusz Czosnyka z Żabna.

Dziękujemy wszystkim za tak liczny udział w tych zawodach. Cieszymy się bardzo, że impreza miała tak sympatyczny oddźwięk wśród startujących. Liczymy, że spotkamy się za rok na kolejnej edycji tych zawodów.

Kamil Sobota



Wyniki Nordic Walking:

1. miejsce Florek Michał – Kraków
2. miejsce Paweł Madejski – Żabno
3. miejsce Marta Lipińska – Zbylitowska Góra

Wyniki ćwierćmaratonu:

1. miejsce Molczyk Jakub – Niwka
2. miejsce Martyka Michał – Borzęcin
3. miejsce Wojciech Adrian – Nowy Wiśnicz

Najlepsi Radłowianie - BIEG

1. Jakub Molczyk
2. Paweł Molczyk
3. Marek Molczyk

1. Babło Agnieszka
2. Kuczek Katarzyna
3. Cygal Edyta

Najlepsi Radłowianie - NORDIC WALKING

1. Marcin Dobek
2. Tadeusz Adamski
3. Rafał Cegielski

1. Kędzior Anna
2. Piekarz Monika
3. Lorkiewicz Ewelina

Najmłodszy zawodnik: Mateusz Jurczyk.

Najstarszy zawodnik: Stanisław Kurtyka.





Reklama

ZAWSZE PROSTO

OFERTA dla klientów indywidualnych

BANK SPÓŁDZIELCZY RZEMIOSŁA W KRAKOWIE
 Oddział: Plac Kościuszkowski 3
 33-130 Radłów Telefon: 14 678 20 11
 BANKOMAT 24 h

www.bsr.krakow.pl

Bank BSR

ZAPRASZAMY

MIKOŁAJKOWE SZACHY W RADŁOWIE

W sobotę 4 grudnia rozegrany został Mikołajkowy Turniej Szachowy o Puchar Burmistrza Radłowa.

Od dwóch lat zawody odbywają się w budynku Miejskiego Centrum Kultury w Radłowie. W tegorocznej edycji wystartowało blisko 70 osób z terenu Województwa Małopolskiego. Zawody rozgrywane były tempem P'15 na dystansie 9 rund. Nad prawidłowością zawodów czuwał sędzia klasy międzynarodowej, pan Wiesław Kasperek. Na zwycięzców w poszczególnych grupach wiekowych czekały puchary oraz nagrody rzeczowe. Najmłodsi uczestnicy z rąk pana burmistrza Zbigniewa Mączki otrzymali również paczki mikołajkowe, które zostawił przejeżdżający przez naszą gminę Święty Mikołaj. Organizator imprezy czyli Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Sportu, Rekreacji i Turystyki „START” w Radłowie zadbał także o poczęstunek dla wszystkich zawodników. Chcieliśmy również podziękować firmie „Witospol” za wsparcie w organizacji tej imprezy. Poczęstunek przygotowało KGW „Radłowski Gryf”. Na stołach pojawiły się smakołyki, zarówno dla najmłodszych, jak również dla starszych graczy. Już tradycyjnie zawody te uznawane są za jedną z najlepszych szachowych imprez na terenie Województwa Małopolskiego. Warto przypomnieć, że była to już trzecia impreza szachowa w 2021 roku zorganizowana na terenie naszej gminy. W sierpniu Radłów gościł najlepszych szachistów z Małopolski, organizując niezwykle widowiskowe Mistrzostwa Małopolski w Szachach Błyskawicznych. Oprócz tej imprezy w tym roku odbyły się u nas również finały powiatowe w szachach drużynowych, w kategorii szkół podstawowych. Nowo powstały budynek MCK w Radłowie daje ogromne możliwości, jeśli chodzi o organizację tego typu zawodów. Oprócz szachów organizowane są tam turnieje brydżowe, które cieszą się bardzo dużo popularnością. Wracając do wątku turnieju szachowego bardzo nam miło poinformować, że w kategorii open zwyciężył **Wiktor Kryzia z Woli Radłowskiej**. Zawodnik ten od wielu lat jest jednym z czołowych graczy w regionie. Sukces tym bardziej cieszy, że na swojej drodze turniejowej pokonał bardzo dobrych zawodników, grających zawodowo w dwóch ligach, mających bardzo wysoki ranking krajowy. Wiktorowi gratulujemy sukcesu i życzymy kolejnych zwycięstw.

Kamil Sobota
Fot. Maksymilian Pochroń



Mikołajkowy Turniej o Puchar Burmistrza Radłowa – kategoria open

I miejsce:

Wiktor Kryzia - Klub Szachowy Kana Tarnów

II miejsca:

Wojciech Urbański – Klub Szachowy Kana Tarnów

III miejsce:

Piotr Widła – TKKF Drogowiec Kraków

Mikołajkowy Turniej o Puchar Burmistrza Radłowa – kategoria młodzieżowiec

I miejsce: Kacper Niewola – UKS Omega Rzuchowa

II miejsce: Radosław Kruczek – Zabłędza

III miejsce: Kamil Kawecki – UKS GONIEC Staniątki



GMINNY TURNIEJ OSP W KRĘGLE

11 grudnia 2021 r. strażacy z terenu gminy Radłów stanęli do rywalizacji w grze w kręgle. Wszystko to za sprawą I Gminnego Turnieju Drużyn OSP w Kręgle o Puchar Wiceburmistrza Miasta i Gminy Radłów.

Do zawodów zgłosiły się cztery drużyny OSP, każda po 6 osób. Rywalizacja odbyła się w systemie „każdy z każdym”.

I miejsce OSP RADŁÓW.

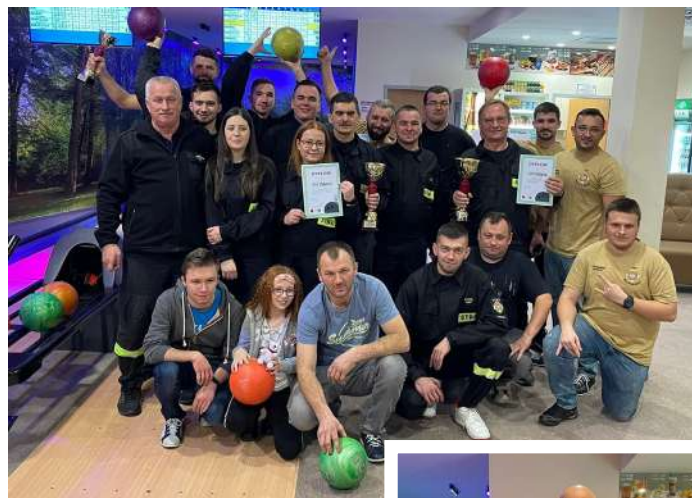
II miejsce OSP ZABAWA

III miejsce OSP WOLA RADŁOWSKA

IV miejsce OSP PRZYBYŚLAWICE.

Współzawodnictwo na torze wiązało się ze świetną zabawą. Był to czas nie tylko turniejowych potyczek, ale także poznawania się i ciekawych rozmów, integracji środowiska, zacieśniania relacji koleżeńskich oraz sprawdzenia swoich umiejętności.

Serdeczne podziękowania dla pana wiceburmistrza Wiesława Armatysa za inicjatywę oraz dla prezesa Zarządu Gminnego OSP Mieczysława Prosiowicza za zorganizowanie turnieju.



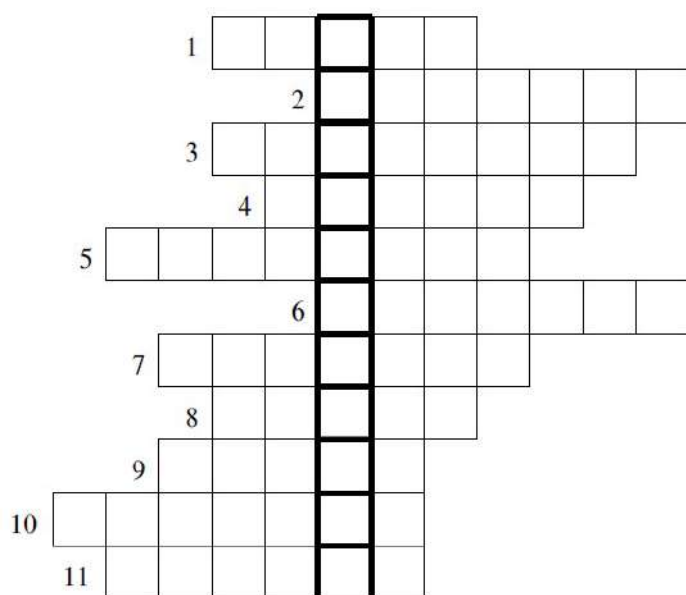
Wszystkim uczestnikom dziękujemy za wspaniałą atmosferę podczas zawodów i składamy serdeczne podziękowania. Do zobaczenia w przyszłym roku.



RADEŁKO

Kącik dla małych i dużych dzieci (od 3 do 103 lat).

Autor: Józef Trytek



KRZYŻÓWKA

1. Twój ulubiony kwartalnik informacyjny.
2. Łamiemy się nim, składając świąteczne życzenia.
3. Uroczysta Msza Święta w wigilijną noc.
4. Smaczne dla osiołka, miękkie dla Dzieciątka.
5. Miasteczko, w którym narodził się Jezus.
6. Prowadziła trzech mędrców do Betlejem.
7. Jechał na nim Pan Jezus.
8. Niedobry król chciał zabić małego Jezusa.
9. Obudził śpiących pasterzy.
10. Świąteczne drzewko przystrojone w bombki.
11. Był nim Św. Mikołaj.

Poprawne rozwiązana krzyżówkę prosimy przesłać drogą mailową na adres: radlo@gminaradlow.pl.

CZYN SPOŁECZNY KLUBU LUKS WOLA RADŁOWSKA

W okresie od 22 VII do 04 XI 2021 r. klub sportowy LUKS Wola Radłowska w czynie społecznym wykonał piłkochwyty do obu bramek (do tej pory był jeden i to nie spełniający wymogów PZPN).

W dniu 22 VII Pan Ireneusz Suda z Firmą Mikołaj F.H.U. z Radłowa bezpłatnie użyczył maszyny do wykonania 16 odwiertów pod słupki – bardzo serdeczne dziękujemy za pomoc. Przy ww. pracach pomagali również piłkarze: Adrian Sroka z Łęki Siedleckiej, Piotr Kania z Radłowa, Rafał Wajnbrener – prezes Klubu oraz Kamil Bysiek.

W sobotę 24 VII 2021 r. Firma Baranowsky z Zabawy, tj.: Grzegorz Baran – piłkarz naszego klubu (obecnie kontuzjowany, stoper nie do przejścia), Sebastian Baran – były piłkarz Woli Radłowskiej oraz Rafał Baranowski – nasz piłkarz, dokonali zalania betonem 16 słupów. Trudność i precyzja wykonania była wielka, ponieważ wysokość słupów to 8 m + 1,5 m w ziemi. Ogromne podziękowania dla chłopaków z Zabawy.

W sierpniu przed betonowaniem przygotowano:

- tuleje ziemne do słupów, które uległy złamaniu przez wichurę (2,5m x 16 szt.) zakupiła firma Witospol za kwotę 2 671,00 zł,
- zerwane linki i naciągi zakupił Prezes Klubu w kwocie 350,00 zł.
- tarcze do szlifowania zakupił Piotr Kania.
- Beton bezpłatnie przekazała Firma p. Józefa Kuklewicza „Joe-Krys” z Mościc.

Przy ww. pracach pomagali: Jacek Dobek, Piotr Kania, Rafał Wajnbrener – prezes Klubu oraz Józef Szwiec – honorowy prezes. Dziękujemy Prezesowi Klubu Radłovii panu Michałowi Gostkowi za bezpłatne przekazanie piłkochwyków. Piłkochwyty te zostały połamane podczas jednej z wichur. Firma w ramach gwarancji wymieniła 16 słupów, a te, które pozostały, przekazano dla naszego klubu, za co jeszcze raz dziękujemy. Aby skompletować całość piłkochwyków, musieliśmy zakupić pozostałe materiały, takie jak:

- linki,
- karabińczyki do mocowania siatki,
- śruby rzymskie do naciągów,
- słup zewnętrzny.

Materiały te zostały dokupione przez klub w dniu 25 IX 2021 r. Wartość faktury to 4 388,64 zł. Kwotę zrefundowała Firma „Witospol” Tarnów pana Józefa Szwieca.

W dniu 4 IX dokonano prac przy montażu słupów (wys. 8m). Operacja wysokościowa została wykonana przy pomocy zwyżki pana Mirosława Bańbora z Radłowa. Pomagali: Rafał Wajnbrener, Piotr Kania, Szymon Kuczek, Norbert Duda, Józef Szwiec.

Firma „Witospol” pokryła paliwo do zwyżki w kwocie 150,00 zł.

W dniu 22 X dokonano olinkowania i założenia siatki. Pracowali: Piotr Kania, Rafał Wajnbrener, Norbert Duda, Wojciech Lipka, Kamil Lisowski - są to wszyscy piłkarze klubu i p. Józef Szwiec.

Koszt zwyżki sfinansowała Firma „Witospol” w kwocie 220,00 zł.

Dodatkowo w tym dniu pan Jacek Dobek dokonał naprawy kosiarki do trawy, dorabiając po raz kolejny części zamienne do tokarki. Kosiarka ta pamięta ubiegły wiek, była kupiona jako używana. Dziękujemy panom

Piotrowi Kani i Jackowi Dobkowi, których zmysł techniczny nie raz pomógł uchronić klubową kosiarkę przed wylądowaniem na złomowisku.

W dniu 4 XI Firma „Wiktoria” pana Roberta Bieręta wyrównała teren wokół piłkochwyków. Było to konieczne z myślą o koszeniu trawy w przyszłości. Finalne prace, polegające na ostatecznym podrównaniu grabkami, wykonał pan Józef Szwiec. Firma pana Roberta Bieręta w każdym roku wykonuje prace na rzecz klubu bezpłatnie. Wielokrotnie wspomagała nasz klub również finansowo.

Według oceny pana Kamila Soboty, który konsultował niejednokrotnie tego typu inwestycje oraz pilotował zakup materiałów, wartość wykonanych prac to kwota

36000,00 zł. (ceny z VII 2021 r.). Warto podkreślić, że ta imponująca kwota jest wynikiem wysokich cen stali na obecnym rynku.

Szczególne podziękowania Piotrowi Kani - naszemu bramkarzowi i Firmie „Witospol” za środki finansowe. Bez tych dwóch osób nie byłoby możliwe wykonanie tej poważnej inwestycji.

Prezes Klubu
Rafał Wajnbrener



*Z okazji Świąt Bożego
Narodzenia i Nowego
Roku 2022,
w roku Wielkiego Jubileuszu*

30 LAT **Witospol**®
TARNÓW 1992

*składamy życzenia:
zdrowia, zdrowia, zdrowia,
szczęścia, wiary, nadziei,
pomyślności
i wielu uśmiechów.*

Pracownicy oraz właściciele

FAUNA I FLORA GMINY RADÓW

Zima nad Dunajcem

Zimą, Dunajec nie poddaje się szybko okowom lodu. Kiedy nurty Kisieliny i Ulgi płyną pod zmrożoną taflą, na największej gminnej rzece ciągle widać lustro wody. Dzięki temu wiele ptaków może tam znaleźć pokarm. Oprócz skrzydlatych mieszkańców, przebywających cały rok nad Dunajcem, pojawiają się goście z północy kraju i Europy. Wiele rzadkich gatunków kaczek zatrzymuje się w naszej okolicy. Spotkać można gągoły, bielaczki, świstuny, hełmiatki, a nawet ptaki kojarzone głównie z morzem, jak uhle. W przybrzeżnych krzakach odzywają się gile i czeczotki. Pod powalonym drzewem żeruje wodnik, a na płyciźnie pożywienia szuka samotnik. Obserwując nad-rzeczną przyrodę warto podnieść głowę w górę, bo może się okazać, że tuż nad nami krąży potężny bielik lub myszotów włochaty - mieszkaniec tundry. Ale nie tylko ptaki korzystają z dostępu do wody, tropy odbite na śniegu zdradzają obecność lisów, saren, dzików, zajęcy, bobrów, wydr i innych małych gryzoni.

Fot. Daniel Kopacz



Bielik



Łabędź niemy



Gągoł



Zajac



Dunajec w Zdrochcu